



Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoś. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.80, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 19.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Kawczyzna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Brzoza: 7 fen. za wyraz, najmniej 76 fen.
Nadstawia (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nakreśla: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kelloze i Łowiczu, Łomży i Białymostku.

Z mechaniki Wojny i Pokoju.

W strasznych wstrząśnieniach, które niekiedy ogarniają społeczeństwa polityczne i powodują upadek państw, niema ani jednego czynu, ani jednego słowa, ani jednej myśli, poruszenia woli, namiętności ni szczyteli lub ofiar, które nie byłyby konieczne, nie sprawdzały następstw w tym moralnym wirze, jakie spełnił się musza.

Holbach. „Systemat natury”.

Jest w konstelacji Perseusza, mającej kształt szabli, przedziwna gwiazda imieniem Alhol. Przedziwna ze względu na ciągle zmieniający blask. To w ciągu dni kilku zdaje się blyszczeć, jak gwiazda drugiej wielkości, to znów po niewiele godzinach błędnie, migocze, jak gwiazdki 4-ej wielkości, poczem blask jej rośnie nanow, aby znowu maleć perjodycznie.

Tak gwiazda pokoju, której wypatrują z utęsknieniem ludy srod wojennej pogody, zmienia ustawicznie blask swój. Raz świeci nadzieją promienną, to znowu się sciemnia, aby po pewnym czasie rozplonąć nanowo...

Astronomowie przypisują zmiany Alholu wpływom mechaniki niebieskiej. Jest pono jakieś ciepne ciało, wirujące dokola owej gwiazdy i przyświecające jej światło chwilaми.

Czy istnieje jakaś mechanika, która rządzi biegiem katastrof wojennych i przepisuje prawa pokoju?

Stary Holbach odpowiedziałby na to twierdząc. O prawach wirów moralnych mówił on, że „byłyby one zupełnie widoczne dla umysłu, któryby zdołał pojąć i ocenić każde działanie i oddziaływanie, zachodzące w duchu i ciele uczestników”.

Umysł ludzki odczuwa głęboką analogię pomiędzy zjawiskami świata społecznego i fizycznego, posługując się w obu wypadkach jednakimi terminami, tu i tam widząc działanie sił. Czy kiedykolwiek uda się nam sprowadzić zjawiska typu społecznego do tych prostych praw, jakie nakreślił w mechanice nieba genialny astronomowie Kepler i Newton. Ruchy planetarne tylko na pozór są proste, ale znajomość praw ciężenia pozwoliła nam wytlomaczyć odchylenia biegu planet od dróg eliptycznych, przewidywać zaćmienia słońca i fazy Wenus, a nawet odnaleźć na niebie nieznaną ongi planetę Neptuna. Ale „socjalna fizyka”, jak socjologię przewzwał Comte, nie posiada Leverriere'ów i Adamsów.

Zawiłość zjawisk socjalnych jest tak wielką, że umysł ludzki zdawna najchętniej porównywa je ze zjawiskami meteorologicznymi, jako najtrudniej poddającymi się określeniom nauki. Stąd zwykliśmy mówić o „huraganach wojny”, a wyrażenie „ogień huraganowy” przyjęło się mocno w komunikatach z frontu.

Lecz uczonym udało się wyliczyć już siłę pewnego huraganu i odnaleźć jego minimum 470 milionów sił kosmicznych, w ciągu 3 dni, czyli moc większą od zjednoczonej pracy wszystkich maszyn, ludzi i koni na globie ziemskim. Natomiast strategia nasza i polityka nie potrafiły w zarodku wojny określić mocy huraganu wojennego, jego zdolności przetrwania okresu 8-letniego. Ani obecnie nie są one w stanie wyznaczyć, jak dalece jego siła jest już na wyczerpaniu, choć fakt wyczerpania się a stąd zbliżenie się nasze ku pokojowi jest sygnalizowane już z obserwatorów prasowych całego świata.

Powwyższe roztrząsania doprowadzają nas do pewnego wniosku:

Dumni z wiary naszej w inteligencję ludzką i w wyższość praw moralnych nad fizycznymi ulegamy stale złudzeniu, że katastrofa wojenna może być odrazu zażegnana przez tego lub owego meża stanu, lub przez dowolne porozumienie się dyplomatów każdej obranej chwili, albo wreszcie przez wpływ osoby, obdarzonej tak wysokim autorytetem, jak np. Papież.

Wszelako bieg wypadków dziejowych przekonywa nas, że katastrofa, która rozegrała się nad naszym łodem — ów rozwój huraganu wojennego aż do kształtów cyklonu — jest rozpętanem się sił żywiołowych, których regulacja wymknęła się już dawno z rąk najzręczniejszych dyplomatów. Wojna weszła prawem mechaniki w stan inercji i powstrzymanie jej jest kwestją wyczerpania się sił, które ją powstrzymują, bardziej, niż dobrej woli najwpływowszego jednostek, które pragnęłyby ją zażegnać.

Ze oddziaływały tu jakieś bliżej nieznane nam siły mechaniki politycznej, analogiczne z siłami natury fizycznej, możnaby tego domyśleć się choćby stąd, że ta większa masa, jaką reprezentuje koalicja, przyciągała stale w biegu po swojej orbicie coraz to inne państwa neutralne, niby drobne meteoryty.

W ciąguem waleni się tronów pod mocą państw centralnych — w „odsłonięciu” z nich królów i ucieczce ich poza obręb terenów wojennych — dopatrywać się można niby działania sił odśrodkowych.

Sam wybuch wojny początkowo na najbardziej wulkanicznym terenie — na półwyspie Bałkańskim, który porównywanu zdawna z kotłem — jest wynikiem działania niby owych sił podziemnych, które długo gwiadzą o sobie grzmotami z pod ziemi, póki nie utworzą sobie wyjścia przez krater, jak to było w roku 79-ym po Chrystusie, gdy nagle otworzył się Wezuwiusz, o którego wulkanicznej mocy przesłłość nie wie działa.

Ale wstrząśnienie było na ten raz tak mocne, że wulkany potwierdziły się wszędzie — sięgnęły morz — trysły nawet z oceanem, w Ameryce. Było to owe wstrząśnienie, które wybiło os świata politycznego z dotychczasowej równowagi na wzór owego hipotetycznego wstrząśnienia wulkanicznego, które w fantazji Juliusza Verne'a mogłoby wybić z pozycyi os ziemską.

Może w dalekiej przyszłości jakiś historyk - przyrodnik potrafi nam w terminach mechaniki odmalować potężne ruchy przesuwania się olbrzymich armij Rosji i Austro-Niemiec na terenach Galicji, Królestwa, jezior Mazurskich i Litwy, zakończone przewagą oręża niemieckiego i przesunięciem granicy na wschód, oraz dążące do zrównoważenia się siły ofensywy angielskiej i francuskiej z defensywą zwycięskich Niemiec na froncie flandryjskim...

Narazie świat zatroskany jest bardziej myślą o tem, w jaki sposób puszczony w ruch wirowy rozpędowe koło Marsa potrafi przejść w stan spoczynku.

Jasną jest rzeczą, iż tego koła nie zatrzymają żadne wpływowo jednostki — że tylko zbiorowe siły narodów i zgodna akcja wszystkich sił pokojowych może dokonać tego zatrzymania — i to nie jednym ruchem gwałtownym, a stałomi wysiłkami przez pewien czas działającymi w kierunku odwrotnym względem akcji sił wojennych, do których w pierwszym rzędzie należą dziś spekulacja amerykańska.

Ze tu siły anty - wojenne już od dłuższego czasu działać zaczęły, wskazuje na to akcja socjalistyczna via Sztokholm, a ostatnio orędzie papieskie. Nie należy ani jednego z obu tych środków przeciwdziałania wojnie przeceniać, jako jedynej sprężyny pokoju. Ale też wagi żadnego z nich, nie należy nie doceniać.

Polityk może mówić o kontraście obu sił, o zaszachowaniu akcji socjalistycznej, milczącej poza dno dla rządów Europy, przez misznię dla konserwatywnego sposobu myślenia sfer rządzących akcją Watykanu. Ale uczony historyk położy większy nacisk na zamienną zgodność nasirojową obu akcji. Akcja droga na Sztokholm ujawniła siły pokojowe, pojawiające się już w nizinach robotniczych, w demokracji społecznej - świadomości ludów. Akcja papieska: rozwinię z czasem swój wpływ na wyżynach, jest ona sama odbiciem świadomości pokojowej, jawiącej się już w warstwach średnich, burżuazyjnych.

Koło wojny już jest schwytańe przez rozmaite czynniki pokojowe — bieg jego naprzód powstrzymywany dopoty, póki w formie za-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 25 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

W związku ze stacjami piechoty rozwinęły się znowu pod Ypres w poszczególnych sektorach ożywione walki artylerji, które trwały również przez całą noc.

Na wschód od St. Juljen starło się natarcie, podjęte w celu oczyszczenia angielskiego gniazda, z atakiem nieprzyjacielskim. Po odrzuceniu przeciwnika, wykonaliśmy skutecznie zamierzone przedsięwzięcie.

Z obu stron drogi Ypres — Menin — a — c — s — anglicy usiłowali ponownie wdrzeć się do naszych stanowisk.

Na północno - zachodnim skraju lasu Herenthaage anglicy odparli nieco nasze linje. Zresztą zostali odrzucony, ponosząc straty.

W kilku miejscach uległy rozbięciu nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze.

Silne oddziały przeciwnika, nacierające w późnych godzinach wieczornych pod Lens na nasze linje, odrzucono po zwycięskiej walce zbliska, do miejsc wymarszu.

Na południe od Vendhuile wydarłszy anglikom, wykonanym dzisiaj rano zwiadcza atakiem, znajdujący się w ich rękach dwerek Gillmont.

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, które w St. Quentin i w ekolicznych wsiach wywołało kilkakrotnie

pożary, zaatakowali anglicy wczoraj nasz sektor obrony na południowym końcu miasta, na szerokości mniej więcej 5 kl. W ciężkich walkach pokonano nieprzyjaciela na całej linii. Nasze walczące tu wojska utrzymały całkowicie swoje stanowiska.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pod Verdun akcja bojowa z obu stron Mezy wznowiła się znowu.

Na zachód od rzeki natarli francuzi zrana i wieczorem silnymi oddziałami na nasze stanowiska przy Gorgesbach pomiędzy Marlancourt i Bethincourt. W skutecznym ogniu naszej artylerji oba ataki zostały odparte wśród ciężkich strat.

Równie bezskuteczną była ich próba pounięcia się naprzód na brzegu wschodnim, od wzgórza 344 w kierunku północnym.

Wschodni teren walk.

Wzdłuż Dźwiny, pod Smorgoniami, Luckiem i Tarnopolcem, pomiędzy Prutem a Moldawą, oraz w dolinie Gitesu chwilowo ożywiały się ognie artylerji. Natarcia rosyjskich oddziałów pościgowych pod Bredami uległy rozbięciu.

Front macedoński.

Nie szczególnego.

Pierwszy generał - kwaternieter Ludendorff.

O walce z gruźlicą.

Na drugim zjeździe higienistów polskich, odbytym w Warszawie w końcu czerwca r. b. poświęcono szereg referatów niebezpieczeństwu gruźlicy i podnossiono potrzebę spotęgowania wysiłków społeczeństwa w celu walki z tą straszną chorobą.

Walka społeczna działać może wiele, ale nie wszystko, gdy z pomocą nie przychodzi państwo, rozporządzające wszelkimi środkami, wolałmi walki te poprzeć społeczeństwo.

U nas dotychczas samo społeczeństwo musiało brać na barki, swoje wszystkie zadania, mające na celu podnoszenie kraju i zapobieganie nawet chorobom zaraźliwym. Kobiło ono, co mogło. Do walki z gruźlicą powstało Towarzystwo, które przeciw niewiele działać mogło, nie rozporządzając ani niezbędnymi środkami finansowymi, ani pomocą państwa.

Inaczej zagranicą. Tam z pomocą społeczeństwu spieszą rządy. To też w dobie, kiedy tworzy się państwo polskie, kiedy już obecnie Rada Stanu, acz tymczasowa, przygotowuje podwaliny bytu narodowego, kiedy zatem z kolei rzeczy znajduje się także i sprawa walki z chorobami zaraźliwymi, w porę przychodzi broszura p. Zygmunta Feinkunda, wydana w sobotę p. t. „Przyczynki do walki z gruźlicą”, poucza bowiem, co zrobiono w innych krajach, aby nie pozwolić na szerzenie się choroby, tak groźnej u nas obecnie, z powodu niedostatecznego odżywiania się ludności.

Nie posiadamy danych statystycznych pewnych co do gruźlicy w całej Polsce —

Leo Belmont.

ciaż szerzyła się ona u nas bardzo. Ale jeżeli dr. Kirchner obliczał, że w Prusach w r. 1913 chorowało na nią 600,000 osób, wyobrazić sobie możemy, jak olbrzymią ilość ofiar ona u nas zabierała.

W Niemczech do walki z nią oprócz samego społeczeństwa wystąpił rząd. Już więc w r. 1912 było tam 147 sanatoriów ludowych gruźliczych z 15,278 łózkami, 103 sanatoria z 9,157 łózkami dla dzieci i 44 sanatoria leśnych. Nadto w szpitalach ogólnych istniało 232 specjalne oddziały gruźlicze, oraz 1,500 stacji, informujących o walce z gruźlicą. Walka wydała dobre owoce: w ostatnich 15-tych latach śmiertelność zmniejszyła się o 1/3 część.

Nadto państwowy urząd ubezpieczeniowy w końcu r. 1912 rozporządził 39 sanatoriami z 8,512 łózkami dla mężczyzn i 1,353 łózkami dla kobiet. Leczyło się w nich 50,000 chorych kosztem 19,000,000 marek. Z chorych 92% wyzdrowiało zupełnie.

Ponieważ stwierdzono, że do szerzenia się gruźlicy przyczyniają się zle mieszkanie, państwowy urząd ubezpieczeniowy na ulpszenie mieszkań pod względem zdrowotnym wydał do końca 1911 roku sumę 418 milionów marek.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z 41 stanów w r. 1913 uchwalilo prawo o walce z gruźlicą, wyznaczając na ten cel kwotę 25 milionów dolarów, głównie na utrzymanie sanatoriów. Istnieje tam więc już 39 takich zakładów. Nadto kongres asygnował 5 milionów dolarów na sanatoria dla członków armii i marynarki.

Jak zaś społeczeństwo amerykańskie walce z gruźlicą popiera, poucza to, że sama sprzedaż „białego kwiatka”, zastępującego powinszowania noworoczne, w r. 1912 przyniosła z górą dwa miliony dolarów zysku. A mimo to wszystko amerykański Związek narodowy dla zwalczania gruźlicy dowodzi, że walka dotychczasowa jest za słaba, że wymaga ona większych ofiar finansowych. Ameryka posiada zaledwie 48,000 łóżek dla tuberkulicznych, gdy chorych jest osiem razy więcej.

Jak orzeczone na ostatnim kongresie przeciwgruźliczym w Berlinie w r. 1913, najlepszą drogą do walki z gruźlicą wybrano w Danji, w której w r. 1913 ogłoszono osobne prawo tak dobre, że w ślad za nią poszły parlamenty w Holandji i w Szwecji.

Straszny kataklizm wojenny zbyt wstrząsnął posadami niemal całego świata, aby rządy i parlamenty w ciągu ostatnich lat trzech mogły poświęcić więcej uwagi walce z chorobą, ludność dziesiątkującą. Ale nasza Rada Stanu powinna zwrócić uwagę na prawodawstwo państw skandynawskich, którego przepisy o walce z gruźlicą zawierają w 15 paragrafach przytoczonych w broszurce p. Feinkinda). Według nich walka polega na izolowaniu chorego, na dezynfekcji mieszkań, nad czem czuwa osobna rada sanitarna, którą lekarze winni zawiadamiać o każdym stwierdzonym przypadku gruźlicy.

Chorzy leczeni są tam na koszt gminy, której państwo zwraca 1/4 kosztów, wydanych na szpitale gruźlicze.

Dobre i wypróbowane naśladować należy.
B. F.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 25 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat francuski z piątku 24 sierpnia w południe:

W Szampanji artylerja francuska w dalszym ciągu skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielskie urządzenia wojskowe. Francuskie oddziały wywiadowcze wdarły w odcinkach Souziam i St. Hilaire do linii niemieckich i stwierdzili tam zupełne zniszczenie wszelkiego materiału potrzebnego do urządzania ataków gazowych. Na lewym brzegu Mozy zaatakowały wojska francuskie o godz. 4-ej m. 50, ze zwykłą sobie braturą stanowiska niemieckie pokonując lasem Avocourt a wzgórzem Mort-Homme. Dotarło do wszystkich punktów z góry wyznaczonych, a nawet udało się dojść dalej jeszcze po za te punkty. Za jednym szturmem wzięły odrazu wojska francuskie wyżynę 304, oraz las Camird na zachód od niej. Swe sukcesy rozszerzając coraz dalej, zdobyły wojska francuskie na północ od wyżyny 304 linię ufortyfikowanych stanowisk nieprzyjacielskich i doszły, pomiędzy Haucourt a Bethincourt, do brzegu południowego strumienia Ferges. Przeciętą głębokością na jaką posunęli się francuzi naprzód, wynosi z górą dwa kilometry. W ciągu tych walk zabrali francuzi nowych jeńców. Równocześnie przeprowadzona silna ofensywa na wschód od drogi Esnes-Bethincourt pozwoliła wojskom francuskim rozszerzyć swe stanowiska na północ od Mort-Homme w szerokości mniej więcej 1 km. W Lotaryngji pod Moncel z łatwością odrzucili francuzi natarcie niemieckie na mały posterunek francuski.

Paryż, 25 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat francuski z piątku 24 sierpnia wieczorem:

Na froncie Verdun artylerja niemiecka, energicznie zwalczana przez artylerję francuską, ostrzeliwała nową linię francuską, szczególnie na północ od wyżyny 304, oraz pomiędzy Samogneux a folwarkiem Chambrette. Walki piechoty nie było. Liczba jeńców zabranych przez francuzów dzisiaj rano u wyżyny 304 przewyższa 100. Na reszcie frontu dzień minął spokojnie.

Rokowania pokojowe rozpoczną się przed zimą.

Rotterdam, 25 sierpnia.

Współpracownik tutejszego „Telegraphu” rozmawiał z pewną wybitną osobistością polityczną angielską w sprawie sytuacji, jaka się wytworzyła „dzięki nocie pokojowej Ojca św.

„Pomimo wszelkich zarzutów oświadczyła wspomniana osobistość jakie obydwie strony wojujące postawić mogą proponowanemu przez Benedykta XV-go zasadom — stanowią one niewątpliwie podstawy, na których wszczęć można rokowania.

„Charakterystycznym dla wojny obecnej jest to zjawisko, że cele przeciwników w miarę upływu czasu, coraz bardziej upodabniają się do siebie. To, co jeszcze dwa lata temu stawało ich na przeciwnych biegunach, teraz staje się przedmiotem beznamietnej wymiany zdań. Nienawiści rasowe, występujące w początkach konfliktu w formach niesłychanie ostrych i brutalnych, przybierają teraz charakter łagodniejszy, a idea braterstwa ludów stała się już hasłem, wspólnym dla wszystkich narodów.

„W tych warunkach, pomimo wysiłków tych, którzy w dalszym prowadzeniu wojny widzą swój osobisty interes, niema mowy o odrzuceniu projektu papieża. W odpowiedziach rządów znajdują się, prawdopodobnie liczne zastrzeżenia. On ich i treść jednakże pozwoli na nawiązanie choćby pośrednich stosunków między obecnymi przeciwnikami.

Podkomisja pokojowa.

Berlin, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi dzisiejsza „Berliner Ztg. a. M.” frakcje parlamentarne wybrały już posłów do komisji siedmiu, mającej współdziałać przy opracowaniu odpowiedzi na notę papieża.

Centrum wybrało Fehrenbacha i Erzbergera, a na ich zastępców — Trumburna, Herolda i Gayer - Kaufbeurena. Socjaliści: Eberta i Scheidemanna; na zastępców — Davida i Melkenbuhra. Postępowcy: v. Payera, na zastępcę — dr. Wiemera. Narodowi liberali: dr. Stresemanna, na zastępcę — ks. zu Schönaich - Carolatha, wreszcie konserwatyści — hr. Westarpa.

Powrót kanclerza.

Berlin, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa: Kanclerz Rzeszy, który wczoraj przed południem bawił w wielkiej kwaterze głównej u J. C. Mości Cesarza, po południu pracował wspólnie z gen. feldmarszałkiem v. Hindenburgiem i gen. Ludendorffem, a wieczorem powrócił do Berlina.

Polityka wewnętrzna Niemiec.

Berlin, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Berliner Ztg.” informuje: Dzisiaj rano powrócił z wielkiej kwatery głównej kanclerz Rzeszy dr. Michaelis i natychmiast wziął udział w posiedzeniu komisji głównej. Ponieważ pociąg spóźnił się półtorej godziny, przeto komisja główna postanowiła o godz. 11-ej przerwać obrady.

Podjęte nanowu posiedzenie rozpoczął kanclerz Rzeszy swą mową. Wyłożył on linje wytyczne swej polityki wewnętrznej; poszukiwał on przedewszystkiem nawiązania ścisłej łączności pomiędzy rządem a wielkimi partjami parlamentarnymi i znalazł jej bez wchodzenia w konflikt z konstytucyjnymi podstawami państwa. Do dzieła rządzenia powołał on mężów, cieszących się zaufaniem partji większości.

Kanclerz wyłożył przed komisją poszczególne nominacje i zarazem zasady, któremi kierował się przy powołaniu tych właśnie ludzi. W ten sposób osiągnął to, do czego dążył. Zamierzono dalej, w razie zgody rady związkowej, co do czego niema wątpliwości, utworzenie wolnej komisji, składającej się z 7 posłów do parlamentu i tyluż członków rady związkowej i mającej za przewodniczącego kanclerza Rzeszy. Chodzi tutaj wszakże o utworzenie tylko wolnej komisji, której członkowie nie mają być np. uważani za reprezentantów całego parlamentu lub całej rady związkowej, lecz próba ta ma pouczyć, czy na takiej drodze pójdzie się naprzód i jak się ona ukształtuje.

Kanclerz spodziewa się od niej użyżnienia życia politycznego i korzystnego rozwiązania nadchodzących wielkich zadań. Komisja ta ma się zebrać po raz pierwszy w nadchodzący wtorek.

Życie konstytucyjne Niemiec nie wymaga reformy tak dalece, aby były konieczne nagłe zmiany. Kanclerz Rzeszy wspominał o artykule Fryderyka Naumanna o „wolności w

„Dlatego — zakończył angielski mąż stanu — nie będę dalekim od prawdy, jeżeli wyrażę przypuszczenie, że rokowania pokojowe rozpoczną się jeszcze przed zimą.

Rosja a nota papieża.

Bazylea, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Paryski „Journal” donosi z Petersburga: Dobrze poinformowano siery rosyjskie oświadczenia, że odpowiedź rządu tymczasowego na notę papieską będzie jasną i wyraźną. Rząd rosyjski szanuje zamiary papieża i również żywo, jak on, da wyraz życzeniu stłumienia wszelkich okropności wojny i przelewu krwi. Zaznaczy jednak przytem, że propozycje papieskie sprzeciwiają się życzeniom narodu rosyjskiego.

„Times” o rokowaniach pokojowych.

Bern, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Times” oświadcza, że koalicja ma rację, iż nie podejmuje wymiany not z Stolicą Apostolską, bowiem po zajęciach w komisji głównej parlamentu niemieckiego nie wiadomo obecnie, czy Niemcy gotowi są jeszcze, do przywrócenia lub wynagrodzenia czegokolwiek.

Niemczech”, trafnie przedstawiającym prawdziwe stosunki niemieckie. Owe wywody Naumanna są ogromnie wartościowe. Czas nie jest odpowiedni do walk konstytucyjnych. Obecnie wszystkie warstwy ludności „muszą wspólnie pracować. Ciężar pracy jest teraz nadzwyczajny.

Pruscy ministrowie i kanclerz dalecy są od polityki kunkatporskiej w sprawie pruskiej reformy wyborczej. Reformy nastąpią zgodnie z treścią orędzia cesarskiego.

O konferencję sztokholmską.

Genewa, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Cochin pisze w „Humanité”: Energiczna i jednomyślna kampanja koalicji przeciwko konferencji sztokholmskiej została najwidoczniej przygotowana i wypracowana przez rządy koalicyjne. Cenzura nie pozwoliłaby na ujawnienie, jakim uczuciom i obawom poddane były rządy, kiedy rozwinęły przeciwko socjalistom tę brutalną akcję, przyjdzie jednak godzina, kiedy socjaliści wyjawiają powody i wówczas wszyscy socjaliści wyciągną odpowiedzialnie wnioski.

Następnie, opierając się na wyjaśnieniach Kierenskiego, Cochin żąda dojsca do skutku konferencji sztokholmskiej i wydania paszportów.

Sytuacja w Rosji.

Bern, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent „Timesa”, który po dłuższym pobycie na froncie powrócił do Petersburga, nadesłał dnia 19 sierpnia nader smutne wiadomości o stanie rzeczy w stolicy. Według jego zdania otrzeźwiający i jednoczący wpływ powstania ekstremistów, oraz katastrofy na froncie południowo-zachodnim już przestał działać i nad położeniem ponownie zapanała polityka partyjna. Wezwanie na konferencję w Moskwie dnia 25 b. m. — mającą na celu pojednanie socjalistów z niesocjalistami — dała sygnał do ponownego podkreślenia przez wszystkie stronnictwa i grupy swych poglądów na sytuację.

Korespondent rzeczony mniema, że nadzieje na porozumienie są bardzo małe, będące bowiem na porządku dziennym sprawy są tego rodzaju, iż rezultat praktyczny da się osiągnąć tylko w wypadku kapitulacji zupełnej jednej ze stron. Przypuszczalnie po konferencji tej stanie się niemożliwym utrzymanie się przy władzy rządu koalicyjnego. Rosja albo będzie rządzona przez jedną jedyną niepodzielną władzę, albo też nawet utraci dotychczasowy pozorny rząd obecny. Kornilow żąda surowej dyscypliny i przywrócenia kary śmierci również dla wojsk znajdujących się poza frontem, a także zakazu wszelkiej propagandy w armji. Akceptowanie tych żądań, niezbędnych w celu przywrócenia dzielności bojowej armji, spowodowałoby — ze względu na konsekwencje, wykluczenia również wszelkiej agitacji wyborczej w armji — konieczność odroczenia konstytuanta, a dlatego nie może być przyjęte przez socjalistów, których program partyjny zmierza do możliwie szybkiego zwołania konstytuanta. Przeciwnie ponownemu zaprowadzeniu surowej dyscypliny w duchu Kornilowa w armji pozafrontowej wypowiada się tylko większość obecnych ministrów.

Korespondent dodaje, że Kornilow wymaga też zaprowadzenia kontroli wojskowej na kolejach, bowiem inaczej będzie znacznie utrudnione zaopatrzenie armji na froncie w amunicję i srodki żywności. Bawiący w Rosji amerykański doradca w sprawach kolejowych, Stefens, zaleca ustanowienie dyktatury kolejowej na czas trwania wojny.

Finlandja zrywa z Rosją.

Sztokholm, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dziennik fiński „Tymenien” donosi: Prezes Manner zwołał sesję sejmu fińskiego na dzień 29 sierpnia. Wobec tego, że rząd rosyjski zarządził nowe wybory, akt ten jest formalnem zerwaniem stosunków między Finlandją a Rosją.

„Kot francuski”.

Karlsruhe, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Szwajcarski „Presstelegraph” donosi z Genewy:

Niebawem granica francuska zostanie ponownie zamknięta na przeciąg czasu od trzech do czterech tygodni. Stanie się to z powodu nadzwyczaj rozległej dyzlokacji wojsk.

Karlsruhe, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Szwajcarski „Presstelegraph” donosi z Genewy:

„Bernner Tageblatt” donosi: Liczne oddziały francuskie, znajdujące się na wypoczynku, zatrudnione są obecnie wznoszeniem na francusko-szwajcarskiej linii granicznej od Pfetterhausen aż do wąwozu Doubs płotu, obitego blachą, o wysokości 3 metrów i grubości 30 cm.

Cel wznoszenia tego płotu szwajcarom nie jest znany.

Interpelacja pokojowa.

Genewa, 25 sierpnia.

„Humanité” dowiaduje się, że 61 posłów socjalistycznych francuskiej Izby deputowanych postanowiło zwrócić się do Ribota z interpretacją w sprawie noty pokojowej papieża.

Z rosyjskiego ministerjum wojny.

Petersburg, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Reutersa donosi: Towarzysz ministra wojny, Sawinskoj, ustąpił z powodu różnicy zapatrywań, jakie wynikły na podłożu spraw militarnej i politycznej pomiędzy nim a Kierenskim.

Rada ukraińska a zjazd w Moskwie.

Petersburg, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi: Rada ukraińska odmówiła wysłania delegatów na kongres narodowy w Moskwie.

Ustąpienie sekretarza Ukrainy.

Petersburg, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi: Sekretarz generalny Ukrainy ustąpił z powodu różnicy zapatrywań pomiędzy nim, a rządem. Będzie on jednak sprawować swój urząd do chwili mianowania następcy.

Pożyczka amerykańska dla Rosji.

Waszyngton, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi: Rząd amerykański pożyczyl rządowi rosyjskiemu dalsze 100 milionów dolarów.

Nowe „sądowe osalenie”.

Bern, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Paryski „Journal” donosi z Petersburga: Pociąg, w którym były car i jego rodzina wywiezieni byli na Syberję, zderzył się z pociągiem towarowym. Nikt nie odniósł obrażeń. Pociąg opóźnił się z tego powodu o 2 godziny.

Mobilizacja Ameryki.

Amsterdam, 25 sierpnia.

Jak donoszą z Waszyngtonu ogłoszono terminy zwołania pierwszego kontyngentu wojskowego w sile 750,000 ludzi. Pierwsze 250,000 stawić się ma między 1 a 5 września, druga część — między 9-ym a 15-ym tegoż miesiąca i wreszcie trzecia część między 30-ym września a 3 października.

Rosja a Ukraina.

Sztokholm, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Centralna rada ukraińska po przyjęciu do wiadomości udzielonych generalnemu sekretarjatowi Ukrainy dnia 17 b. m. wskazań, powzięła rezolucję, w której wyjaśniono, że wskazania te sprzeciwiają się zawartym przez rząd tymczasowy z radą centralną umowom. Rada centralna uważa

za, w celu ustanowienia trwałego porządku na Ukrainie, za swój obowiązek, powierzyć komisji rady centralnej i sekretariatu generalnego wypracowanie prawnych podstaw stosunków pomiędzy tą radą a sekretariatem i pozostawić rządowi tymczasowemu rozstrzygnięcie kwestii pokoju i wojny, oraz sprawy kary śmierci.

Pozatem ma być natychmiast przystąpione do prac przygotowawczych do zwołania konstytuancy Ukrainy i całej Rosji. Uwaga wszystkich narodowości Ukrainy ma być skierowana na te wskazania, a klasa robotnicza całej Ukrainy ma być wezwana do organizowania walki o swoje interesy i do zgrupowania się przy radzie centralnej Ukrainy.

Proces Suchomlinowa.

Sztokholm, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą: Proces wytoczony przeciwko byłemu ministrowi wojny Suchomlinowi i jego żonie, oskarżonym o zdradę stanu względnie o pomaganie w zdradzie, jest obecnie rozpatrywany przez wydział kacyjny senatu przy udziale po raz pierwszy w Rosji powołanych przysięgłych.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Liczba świadków wynosi przeszło 200 osób. Pośród nich znajdują się: prezes Dumy Rodzianko, Milukow, byli ministrowie wojny i marynarki, Poliwanow i admirał Gregorowicz. Rozprawy toczą się jawnie.

Z placów boju.

Wiedeń, 25 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Front Isonzo: Na Karście i przed Hermadą wczoraj do godz. 3-ej panował spokój. Następnie wybuchł ponownie silny ogień miotaczy młn i artylerji, skierowany na drogi i miejsca zbiorowe wojsk.

Po atakach poszczególnych rozpoczął się o godz. 4 atak masowy jednolity przeciwko całemu płaskowzgrzcu. Stosując wszelkie środki, chcieli wpaść za wszelką cenę osiągnąć zwycięstwo. Jednak i to gwałtowne usiłowanie pozostało bez wyniku. Również odparliśmy wszystkie ataki na płaskowzgrzcu Bainsizza. Włosi ponieśli ciężkie straty.

Tereny poza naszymi pozycjami nad Isonzo, na Mrzli Vrh i Kra chwilami ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska.

Jedna z eskadr hydroplanowych zrzuciła wczoraj 27 bomb po 20 kg. każda na baterje pod Stoppa. Lotnik kapitan Bromowski stracił znowu jeden samolot nieprzyjacielski. Wczoraj zdobyły świeże wawrzyny: pułk piechoty nr. 47 z Marburga, pułk piechoty nr. 11, stacjonowany w Bisek, także pułki nr. 51 z Koleszwaru, nr. 62, 63, 93 i 100.

Front Tyrolski: W Tyroli pod Zugną i w górach nasze patrole przyprowadziły znów jeńców.

Front Galicyjski: Wczoraj przeciwnik atakował dwukrotnie bez skutku wzgrza na północ-zachód od Soveji i na północ od Susity. Pozycje nasze pomiędzy Prutem i Seretem były chwilami silnie ostrzeliwane przez artylerje nieprzyjacielską.

Antysemityzm w Rosji.

Sztokholm, 25 sierpnia.

Z Kiszyniowa donoszą do dzienników rosyjskich:

Czarnosecinne organizacje: „Związek chrześcijański” oraz „Związek rolników kiszyniowskich” rozpoczęły energiczną działalność przeciwrewolucyjną.

Archiepiskop Anastazjusz wypowiada jawnie mowy pogromowe i żąda od duchowieństwa, by agitowało do usunięcia żydów ze stanowisk urzędowych.

Energiczna propaganda antysemita prowadzona jest również w Odessie, gdzie odbywają się tłumne wiece, na których przechodzą jednogłośnie powzięte rezolucje, skierowane przeciwko żydom.

Dochoodzi do częstych starć krwawych, przyczem czarna secina wykazuje taką siłę, jaką przed kilku tygodniami wydawała się niemożliwą.

Kadry czarnej seciny powiększają się stale dzięki napływowi dezertersów, którzy, pomimo teroru, stosowanego przez Kornilowa, wciąż jeszcze masowo opuszczają front. Z reguły przyłączają się do ruchu przeciwrewolucyjnego, gdyż uławia im to bezkarności.

W Carycinie došlo do formalnych bitw między kozakami, a bolszewikami, które zakończyły się zwycięstwem kozaków. Niezwłocznie potem kozacy zaczęli rabować mieszkantia inteligencji i żydów.

Co opowiadają Rosjanie?

Petersburg, 25 sierpnia.

Donoszą urzędowo 23-go sierpnia.

Na froncie zachodnim, w okolicy Tukumu, wystąpili Niemcy na zachodzie od bagna Tirulskiego do ofensywy i wyparli nasze wojska, które cofnęły się na Atipcier i Kemnera. 21 sierpnia od rana nacierali Niemcy między wspomnianem bagnem a rzeką. Około godziny 3-ej rano udało się im odsunąć stanowiska naszych strażniczek. Wojska nasze cofnęły się na północ. Nieznaczne ataki na Raggasem w okolicy północnej, oraz na południu od jeziora Babit odparliśmy ogniem naszym. Nieprzyjaciel ostrzeliwał stanowiska nasze w Kolicy Löding. W okolicy Dymburga odbywa się ożywiony ogień artylerji. Po obydwu stronach Kolei Bredy—Krasne ostrzeliwał silnie nieprzyjaciel nasze okopy.

Na froncie rumuńskim, w nocy na 21 sierpnia zaatakował nieprzyjaciel stanowiska nasze na południu — zachodzie od miasta Seretu, gdzie zajęł umocnione wyżyny. W okolicy Oeny trwają walki ze zmiennym powodzeniem. W okolicy Focsanu nieznaczne wysiłki nieprzyjaciela posunięte się między Monastynem a Marascesei udaremniłi rumuni. Na reszcie frontu odbywa się ogień karabinowy.

Na froncie kaukaskim, w okolicy Pendjewine posunęły się nasze oddziały z wozu Harsan w kierunku jeziora Zeribar i obsadziły przełęcz „Wrota Merizona”, na zachodzie od Asserabadu.

Na froncie rosyjskim.

Raport pułkownika Korotkowa.

Z Kijowa donoszą do „Ruskiego Słowa” co następuje:

Przybył tu członek komisji operacyjnej komitetu wykonawczego na zachodnim froncie, pułkownik Korotkow, który przywiózł zwłoki zdradziecko zamordowanego pomocnika komisarza Romanienki.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego rady delegatów żołnierskich Korotkow zdał ciekawy raport o sytuacji na froncie.

Za rządów carskich.

Korotkow wskazał, że za rządów carskich mimo żelaznej dyscypliny, podrzynywanej karami i chłostą, wojska nasze były się niechętnie, często uciekając się do masowej dezercji, bądź cofania się, choć względy strategiczne nie powodowały tego ostatniego.

Po wybuchu rewolucji.

W kwietniu, maju i pierwszej połowie lipca st. st. wojska na zachodnim froncie mimo rozluźnienia się karności zachowały zupełną zdolność bojową, choć między oficerami i żołnierzami rosło niezrozumienie się wzajemne, wywołane po części tem, iż większość oficerów nie umiała wyłomaczyć szeregowcom: co to jest konstytuanta, co znaczy socjal - demokracja i t. d.

Rela policjantów i żandarmów.

Ale rozkład i dezorganizacja w armji rozpoczęła się z chwilą przybycia na front oddziałów uzupełniających, sformowanych z b. policjantów, żandarmów i ochranników, a także i z uwolnionych na mocy amnestji przestępców i dezertersów.

Policjanci przybywali bez dowodów osobistych. Przesłać ich nie była znana traktowa. Droga demagogicznych postępów uzyskiwali sobie zaufanie mas żołnierskich.

Okazało się, że wśród przewodniczących pułkowych i rolnych komitetów na zachodnim froncie jest olbrzymi procent byłych ochranników, naczelników oddziałów śledczych i t. p. slugusów dawnego rządu.

Poza szeroką i czynną agitacją słowem przeciw wojaie i rządowi, poza szczeniemi żołnierzy na oficerów, komisarzy i członków komitetów, b. policjanci prowadzą jeszcze agitację popartą czynem. Zajmują się potajemnym wyrobem spirytusu, którym, przed przyjazdem przedstawicieli rewolucyjnych organizacji, przed atakami, upijają żołnierzy.

Po przedstawieniu szeregu przykładów, Korotkow oświadczył, iż b. policjanci utworzyli tajną organizację kontr - rewolucyjną, która, nie przebijając w środkach, dąży do wnieśienia do szeregów rozkładu, a co za tem idzie, do spowodowania upadku rewolucji.

Kryminaliści.

Nie mniejszą szkodę — mówił Korotkow — przyniosą armji uwolnieni z więzień kryminaliści, wysłani na front, gdzie nie przestają w dalszym ciągu trudnić się rabunkiem i

kradzieżami, demoralizując złym przykładem towarzyszyw broni.

Siła, sprowadzeni na front dezerterszy również nie przynoszą korzyści, stając się kapitalnym narzędziem w rękach wrogów Rosji i rewolucji.

Armja, zdaniem K., roi się od policjantów i kryminalistów. Nie dziwne, że w armji powstał rozkład. Żołnierze odmawiali wszelkiej pracy nawet przy naprawie okopów. Skutkiem nieustannego szczeni na oficerów zniknął szacunek względem tych ostatnich.

Rozbite armji.

Temu zawdzięczać trzeba, iż nasze plany operacyjne zostały obrócone wniwecz, podczas gdy byliśmy bliżej zwycięstwa.

Przygotowanie techniczne naszej ofensywy nie pozostawiało nic do życzenia. Ogniem naszej artylerji zmieściliśmy linje drutów nieprzyjacielskich na przestrzeni 20 wiorst.

Następnie na poufnym posiedzeniu komitetu Korotkow odczytał drugą część raportu.

Rosja a socjaliści polscy.

Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich tygodniach nastąpiła w Rosji pewna konsolidacja. Od pewnego czasu widać, że rząd tymczasowy staje się w stosunku do Rad robotniczo-żołnierskich coraz silniejszy i że uchwały ich często wręcz lekceważy. Obecnie slychac, że rząd tymczasowy przystąpił do rozwiązywania rad robotniczo-żołnierskich. Represje, stosowane przeciw wybrakom żołnierskim na froncie i na tyłach, przeciw próbom konirrewolucji, a także przeciw różnym separatystycznym dążeniom stają się coraz energiczniejsze, i jak się zdaje, coraz skuteczniejsze. Oczywiście niespodzianki nie są wykluzone, ale jeśli rozwój pójdzie dalej po tej linii, to zapewne wkrótce rząd tymczasowy rewolucyjnego socjalisty Kierieńskiego będzie miał niemal tę samą władzę, co ongi rząd carski, a jak nieomylnie znaki już wskazują, będzie ją stosował „de facto” często w taki sam sposób i dla tych samych imperialistycznych celów, jak ongi rząd carski.

Jak np. rząd tymczasowy pojmuje proklamowane przez rewolucję prawo samostanowienia narodów dowodzi przykład Finlandji. Kongres rad robotniczo-żołnierskich uchwalił, że najwyższą władzą Finlandji (z wyjątkiem spraw polityki zagranicznej i wojska) ma być sejm fiński. Otóż sejm fiński uchwalił ustawę zasadniczą, ściśle zgodną z ową uchwałą kongresu rad robotniczo-żołnierskich. Rząd tymczasowy w odpowiedzi na to rozwiązał sejm fiński, zaznaczając wyraźnie, że w istocie rzeczy pragnie utrzymać w moty „regime” z epoki carskiej, krepującej coraz bardziej samodzielność Finlandji, a uwięziony znaną ustawą stołypinowską z r. 1910.

Czyż to nie jest dość wyraźne memento dla tych, którzy, jak słusznie zwraca uwagę „Gazeta Wieczorna” — idąc za głosem narodowej demokracji, chcieliby budować przyszłość Polski więcej na obietnicach rewolucyjnej Rosji, niż na akcie z 5 listopada, oraz, niż na kooperacji społeczeństwa polskiego z państwami centralnymi na fundamentach już po-

Zamiast kroniki tygodniowej.

Uroczu Prenumeratorko, a mnie wielce Miłościwa Pani!

Ponieważ w przemiłym liście, którym raczyłaś mnie zaszczyścić, nie podałaś mi nazwiska, ani adresu, jako dobrze wychowany, zmuszony jestem odpowiedzieć ci za laskawem pozwoleniem Redaktora w odcinku „Godziny”.

Zapytujesz, Uroczu Prenumeratorko, dla czego tak dawno nie było mojej kroniki tygodniowej? Odpowiedź krótka: byłem ciągle na wsi, pod Lubartowem, (okupacja austriacka, dwie mile z sąsiednim ogniem, po piachu, od stacji), rozmyślałem tam nad trzema tematami: 1) Wpływ niemilkającego przez cały dzień pisku indycząt na mój apetyt, 2) Kłopoty kur-matek, trwożliwie biegających nad stawem i nawołujących dzieci-kaczeta, o choćto pluskające się w wodzie i 3) meiamorfoza wesołych kognitków w poważnych i pięknoptorych w spe, kaptionów, artystycznie dokonywana przez Baszka, gospodynię w domu moich powinowatych, a dobrodziejów, odkarmiających mój dziennikarski organizm. Ponieważ żaden z wyżej wymienionych tematów, nie nadaje się do kronik tygodniowych stołecznego dziennika — innego zaś materiału nie było — przeto moja kolumna kronikarska milczała...

Dalej, ciekawą jesteś, uroczu prenumeratorko, co się ze mną dzieje i co porabiam? Dziękując najprzejmiejsemu słowy za zainteresowanie się mną, chudopacholkiem, donoszę, że wróciłem w dobrym zdrowiu i z takim przedwojennym wyglądem, że koledzy redakcyjni ze zdumienia tak szeroko rozdziawili buzie, jak pelikany dzioby, przy karmieniu swych piskląt. Zastąpiłem kilkadziesiąt listów, najmniejszym z nich jest Twój, Uroczu Prenumeratorko, — inne miłe, — interesujących mało. Jeden z nich powtarzam gwoli zadośćuczynienia Twej ciekawości i tak:

„Przed wyjazdem namówiłeś mnie Pan, swojemi wymownemi słowami, abym zamiast ślicznych bucików, które oglądaliśmy razem w oknie na Nowym Świecie, z ceną wszystkie po 100 marek, kupiła i nosiła trepki, na drewnianych podszewkach. Tłumaczyłeś Pan, że moje piękne, kształtne nóżki, uwolnione z wziętnej ciemnicy, nabiorą więcej wyrazu, zachwycać będą ród męski i wzbudzać zazdrość w niewiastach; dalej, że jest to bardzo higieniczne i nadzwyczaj oszczędne, że wreszcie służyć to będzie budującym przykładem dla niezamożnych dziewcząt, rujnujących się materialnie, a nawet moralnie na drogie buciki. — Ustuchałam rady, zdawało się rozsądnego człowieka: kupiłam obuwie maratońskie za 10 marek i noszę je. Po miesiącu, obliczyłam wydatki związane z tą zamierzoną oszczędnością: pedicure 4 razy po 3 marki 12 marek, materiały do utrzymania nówek w należytym stanie, a mianowicie: blyszcz do paznogi 5 m., papierki do oszlifowań obrzeży 2 m., Crème Velour 6 mrk., mydło 7 mrk., polissoir 6 mrk., nie licząc gazu do codziennego, a czasem dwukrotnego grzania wody do mycia. Razem 46 mrk. Wczoraj przyszedł Kazio, znajomy student matematyk, i wyliczył mi koszty porównawczy, który wynotowałam sobie na kartce. Otóż gdybym kupiła buciki za 100 marek wystarczyły by mi one na 3 lata — do czego należy dodać 2 podszewki po 20 marek razem 140 mrk. czyli rocznie 46,66 mrk. i natomiast roczny koszt przy bezoszczędowaniu wynosi: sam pedicure 144 mrk. Dziękuję za namówienie mnie do tak świetnego interesu.

Teodozja.”

Odpisałem, Uroczu Prenumeratorko, pani Teodozji, że żyję jej, aby w tramwaju nastąpił jej na nóżkę legionista ulan i aby poradziła Kaziowi, by wrócił do pierwszej klasy szkoły im. Rejta.

Czytanie listów zabrało mi kilka godzin i zmęczyło mnie, poszedłem przeto odpościć przy filiżance zastępczyni czarnej kawy, do naróżnej kawiarni. Zastąpiłem tam towarzysztwo „filarów” zakładu, vulgo najstarszych

gości: p. Ferdynanda kamienicznika, p. asesora (farmacji) i mecenasa Larifarskiego; obok tego ostatniego siedziała dama, żona asesora, której zostałem przedstawiony. Dama młoda, o pogodnie wesołem i sympatycznym obliczu, ale z tak przesadnie obfitym biustem, że przeraził mnie on i przypomniał mi dwie rzeczy: latarnię-globus na nowym „pocztańcie” i wschodnią legendę, opiewającą, że żyłki na skrzydłach szarańczy wytwarzają głoski arabskie, wyrażające: „kara boża”...

Towarzystwo powitało mnie serdecznie, nazywając „opinią publiczną”, „głosem prasy” nawet panem redaktorem i podziwiał moją wykład.

— Zadzroszczę redaktorowi — mówił Larifarski — że tak długo był na wsi — jadałeś pan napewno czarninę z młodych kaczek z łazankami?

— Jadałem, co tydzień — odrzekłem.

— Mój Boże — westchnęła właścicielka „kary bożej”.

— Czy uważa „opinia publiczna” jaką Ferdynand ma wesołą minę, — pytał asesor.

— Widzę to, zapewne wynajął wszystkie lokale a i lokatorowie zaczęli lepiej płacić.

— Nie bardzo — mruknął Ferdynand.

— Ale jego kamienicę chcą kupić — już targują informował asesor — to pan nie wie? Nowy kawał paskarzy: zaczęli spekulować na domach.

— Ciekaw! wszak domy dają obecnie bardzo małe dochody... — mówiłem zdziwiony.

— Panie, my tego dobrze nie możemy zrozumieć; ale paskarze mają swoje kombinacje, o których nie śniło się nawet filozofom.

Pan Ferdynand uśmiechał się pod wąsem. Pani asesorkowa złożywszy buzię w kokieferyjny uśmiech zwróciła się do mnie:

— Czy Szanowny redaktor nie może mi powiedzieć, jak to stoi sprawa z wojskiem polskiem?

— Nie nie wiem — albowiem dopiero dziś rano wróciłem po dłuższej nieobecności.

— Bo ja, jako kobieta, jestem bardzo

ciekawą co to będzie? Wszak moskałom i ich rządowi nie można wierzyć — prawda?

— Święta prawda — odpowiedział za mnie p. Ferdynand.

— A jeśli — mówiła dalej dama — Ojciec św. wpłynie i będzie pokój — co wtedy? Niemcy i austriacy opuszczą nasz kraj — kto obroni od najścia moskali?

— Ależ Peluchno — przerwał mąż — kongres zagwarantuje nietykalność granic.

— Kongres, kongresem, panie asesorze dobrodzieju — mówił mecenas (niemiew Uroczu Prenumeratorko, czy ci wiadomo, że jest to tylko pokątny doradca) — prawo międzynarodowe — prawem międzynarodowym, — akty porozumienia, traktaty et caetera swoją drogą, a w międzyczasie moskała może wziąć chętna coś uskubnąć, trzeba mieć obronę, armja nam potrzebna, pani asesorkowa dobrodziejka ma słuszność i rację.

Zaczęto rozwałkowywać kwestję potrzeby śpiesznego formowania armji polskiej. Ponieważ byłem zmęczony, opuściłem towarzystwo.

Na zakończenie donoszę Ci, Uroczu Prenumeratorko, że przerywam na czas nieokreślony moje „kroniki”, ponieważ wyjeżdżam na prowincję, gdzie zaproszono mnie na... jakby to wyrazić... na honorowo - pekuniarnego współdziałacza... czy... współpaskarza, do jednej ze składnic, którą powiatowa R. opiek. przekazała swojemu członkowi honorowemu, dla polepszenia ich bytu. Otóż będę honorowym opiekunem biednej, wygłodzonej ludności, a zarazem współwłaścicielem składnicy... zupełnie analogicznie jak w „Nitouche”.

„Bo Celestyn jest Floridorem”

„A Floridor — Celestynem!”

Za jakie pół roku, zarobiwszy ze 100 tysięcy marek, wrócę do ukołchanej Warszawy i znów zacząję pisać „kroniki”.

Zauję wielce, że zachowujesz, Uroczu Prenumeratorko, incognito — zmuszasz mnie bowiem, abym tylko drukowanem słowem złożył Ci hold i pożegnał...

Gama.

łożonych? Czy wobec epizodu fiński, szczególnie u naszych socjalistów, zapatrzonych w rewolucyjną zorzę wschodu, nie powinno nastąpić pewne otrzeźwienie i powrót do polityki, której trzymali się mniej więcej konsekwentnie od wybuchu wojny aż do wiosny 1917 roku?

Znowu ucieczka legionisty z niewoli rosyjskiej.

Jeszcze nie przebrzmiały echa powrotu pułk. Minkiewicz, a oto, jak donosi „Gwiazdka”, mamy do czynienia z nowym faktem: w dn. 10 b. m. powrócił do Warszawy kapitan 4-go pułku piechoty, Julian Zulauf, z niewoli rosyjskiej po 13 miesięcznym w niej pobycie.

Kapitan Zulauf dostał się do niewoli w d. 6 lipca 1916 roku, w tej samej bitwie, co 4 pułk. Minkiewicz, kiedy na czele kompanji „czwartaków” osłaniał odwrót swojego pułku.

Po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu rosyjskim, zaliczony został do obozu jeńców w Perejaslawiu, skąd natychmiast postanowił uciec, lecz pod Kijowem wpadł na żandarmów rosyjskich i odwieziony został do Petersburga.

W Petersburgu, korzystając z pomocy kilku Polaków, próbuje jeszcze raz uciec.

Wydostawszy się z więzienia, razem z porucznikiem armji austriackiej, Polakiem Krzywosińskim, próbują przedostać się przez port fiński do Watse, dokąd ze stacji kolejowej Kajana trzeba było przebyć kołami blisko 800 wiorst drogi. W drodze, ujechawszy blisko 600 wiorst, zostają zatrzymani przez policję fińską i odstawieni z powrotem do Petersburga.

W drodze próbują ucieczki, lecz bez rezultatu i pod zdwojoną eskortą zostają odstawieni do stolicy. Tu osadzeni w więzieniu, poddani zostali surowemu śledztwu, podczas którego ściągają na siebie początkowo zarzut uprawiania szpiegowstwa, a następnie po wyjaśnieniu sprawy, zesłano ich za ucieczkę do obozu karnego na Syberję.

Kap. Zulauf, nie zrzący tyłu niepowodzeniami, nie zrzeka swej myśli. Na postoi w Moskwie, uraczywszy obficie eskortujących go żołnierzy, szczęśliwie zdobytym „poczęstunkiem”, ucieka znowu do Petersburga, a stąd (tym razem szczęśliwie) przez Finlandję do Szwecji.

Po tyłu wprost nieprawdopodobnych przebiegach i przygodach, wraca dzielny kapitan do grona „czwartaków”, których jakże w innych, szczęśliwych może przed rokiem okolicznościach opuścił. Witany serdecznie przez towarzyszy, swojami opowiadaniem ruci może niejedną snop światła na zagadnienie, które zdrożna agitacja potrafiła i znacznej części polskiego wojska przedstawić w złudnym fałszywym świetle.

Neutralność Szwecji.

Wykład ministra spraw zagranicznych Lindaua, który wśród wielkiego zainteresowania publiczności odbył się w pełnej sali, był gorącą demonstracją za polityką neutralności Szwecji.

Minister w swoich wywodach zapewnił, że rząd będzie się trzymał dalej swojej jasnej, bezstronnej polityki neutralności wszystkimi środkami, jakie ma do rozporządzenia.

Wywody te okłaskiwano gorąco, zwłaszcza ustęp, w którym minister mówił o położeniu handlowo-politycznym, że gdyby Ameryka za wywóz pewnych towarów do Szwecji miała zażądać, by Szwecja zerwała stosunki handlowe z mocarstwami centralnymi, to rząd stanowczo taką propozycję odrzucił.

Kraj nie jest bynajmniej zagrożony klęską głodową i nie potrzebuje się poddawać pod układy, któreby naruszały samoistość lub neutralność kraju.

Polskie paszporty w Szwajcarii.

Wskutek zastrzeżeń w czasie wojny przepisów paszportowych w Szwajcarii, znalazło się w kłopotliwym położeniu wielu Polaków, zwłaszcza obywateli Królestwa Polskiego, którzy ze względu na zasadniczych nie chcieli legitymować się dawnymi papierami rosyjskimi. Dzięki usilnym staraniom i energii prezesa Delegacji Towarzystwa polskich w Genewie p. Piotra Kluczyńskiego, rząd kantonów: genewskiego i wodejskiego (Lozanna) upoważnił projektodawcę do wydawania specjalnych paszportów polskich. Paszporty te przypominają nieop wyglądem zewnętrznym paszporty francuskie. Widnieje na nich herb Polski i pieczęć z orłem Jagiellońskim.

Znowu fałszerstwo polityczne.

Jak zapewnia „Socialdemokraten” doniesienie biura Reutera o rezultatach głosowania na konferencji robotniczej w Londynie w sprawie stanowiska względem konferencji sztokholmskiej jest sfalszowane. Za udziałem w konferencji wypowiedziały się większość nie 3000, lecz 200000 głosów, mianowicie za konferencją oddano 2124000 głosów, a przeciwko niej — 175000. Cyfr tych biuro Reutera poprostu nie podało do wiadomości.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 26 sierpnia 1792 r. Zgromadzenie Prawodawcze w Paryżu nadało tytuł obywatela Francji Tadeuszowi Kościuszce i kilku innym wybitnym cudzoziemcom.

1794 r. Wojsko pruskie szturmowało na przód fortyfikacje Warszawy.

1862 r. Powieszono w Warszawie Rylla i Rzońcę za zamachy, dokonane na margrabi Wielopolskim.

Imieniny. Dziś N. M. P.
Jutro Kazimierza.

Dia przyszłych sądów polskich.

W pałacu Krasieńskich, pałacu Paea (część lewa), pod daszkiem, wreszcie na tak zwanym „folwarku” (Plac Krasieński 12) wreszcie gorączkowa praca, mająca na celu uskutecznienie podziału gmachów sądowych między sądy cesarsko - niemieckie i królewsko - polskie.

Z pałacu Krasieński przeniesiono wczoraj wszystkie funkcjonujące tam dotychczas karne wydziały c. n. sądu okręgowego, oraz prokuratorskie, do pałacu Paea; starożytny pałac rzeczyspolitej na placu Krasieńskiach gołów już jest na przyjęcie sądów polskich.

Z lewej części pałacu Paea usunęli się wczoraj komornicy sądu niemieckiego. „Przeprowadzka” dotyka także i niektóre dotychczasowe polskie wydziały sądu okręgowego, które od dnia 1 września funkcjonować będą już, jako wydziały królewsko - polskiego sądu okręgowego.

„Przeprowadzka” ta wywołuje prawie zupełne zawieszenie terminów na nadchodzący tydzień, a nawet i wiele dalszych terminów odwołano do czasu wyjaśnienia, jakie sprawy mają na życzenie jednej ze stron, być zakończone przez dotychczasowe sądy.

Przedwczoraj zwinęto wydział apelacyjny dla sądów pokoju i gminnych okręgu i miasta stołecznego Warszawy, w którym przez 1½ roku przewodniczył prezes Marczewski; akta przesłano do archiwum przy sądzie najwyższym; to samo uskuteczono w IV wydziale cywilnym sądu okręgowego, w którym zarządzał sędzia Stankiewicz. Wydział II cywilny zwinęto zostanie w nadchodzący wtorek, okazała się bowiem konieczność osądzenia jeszcze przez sędziego Kierskiego kilku spraw, niecierpiących zwłoki, co odbędzie się we wtorek.

Wydziału upadłościowego, zarządzanego przez sędziego d-ra Wichrowskiego przeprowadzka nie obejmuje, jak dotychczas; pozostaje on na miejscu.

Z „folwarku” usunęto wydział apelacyjny dla spraw karnych i pierwszy karny wydział sądu okręgowego, zarządzany przez sędziego Fr. Szymańskiego.

Po usunięciu więc wszystkich niemieckich urzędów i dotychczasowych 6-ciu polskich wydziałów sądu okręgowego, wszystkie gmachy, przeznaczone na sądy królewsko - polskie, są już opróżnione.

Sądów pokoju przeprowadzka nie dotyka; pozostają one w dotychczasowych lokalach, i żadnej przerwy w sądzeniu spraw przez sądy pokoju nie będzie.

Pod bramą.

Ogólnie zauważono, że nigdy jeszcze stróż tak twardo nie sypiał, jak obecnie. Wszyscy lokatorzy zgodnie zapewniają, że łatwiej doczekać się dziś w ogonku chleba kartkowego, jak przebudzenia stróża. A pewien wesół młodzian sprokurował dowcip, że w trakcie czekania można się ożenić i mieć czworo dzieci, zanim się stróż obudzi.

Starzy ludzie zapewniają, że twarde sen stróżów zapowiada długą wojnę, podobnie jak wschód słońca na czerwono. W czwartym roku trzydziestoletniej wojny — jak utrzymują ci starszakiowie — również stróża trudno było obudzić. Ale wówczas były czasy tego rodzaju, że można go było zastrzeżyć, co dziś nie jest przyjęte.

Dziś wolno tylko wściekać się w takiej okazji i to też spóźnieni lokatorowie naogół czynią. Wpadają w paroksyzm gniewu, łamią łaski o bramy, biją głową o mur i wyją tak okropnie, że budzą się nawet stróże nocni i piosną się złodziejce przy robocie.

A stróż domu śpi.

Fizjologowie utrzymują, że jest to następstwo jaskiego odżywiania się, rozpowszechnionego wśród stróżów, jako moda, równa bosonostwu. Jarstwo właśnie daje sen równy, głęboki, twarde i błogi.

Jeżeli tak jest istotnie, to możeby i stałe spóźniany się lokatorzy, jawszy się tego sposobu odżywiania i zarzuciwszy wyprawy nocne, spróbowali spać nocą w łóżkach, a nie pod bramą.

Zawszeć to przyjemniej i zdrowiej, dla nich i dla sąsiadów.

Banzaj.

Wytyczanie nowych spraw.

W związku z zapowiedzią na przyszłą sobotę reorganizacji sądów nastąpiła zmiana w wytyczaniu spraw.

Napływ spraw polskich ustal, interesanci bowiem uważają za celowsze i szybsze przedkładanie nadchodzącego tygodnia przejści-

wego i wytyczania spraw już wprost do królewsko - polskiego sądu okręgowego.

Z drugiej strony interesanci niemieccy przyspieszają wytyczanie procesów przed c. n. sąd okręgowy, licząc się z tem, że jedynie te sprawy, które wytoczone zostaną w ciągu okresu dwumiesięcznego, będą rozpoznane, na ich życzenie, przez dotychczasowe c. n. sądy okręowe, po upływie zaś tego terminu dwumiesięcznego c. n. sąd okręgowy nie będzie już przyjmował nowych spraw do swego rozpoznania, lecz do rozpoznania ich powołany będzie tylko k. p. sąd okręgowy.

Niemieckie sprawy napływają w niezwykłej ilości; przed kilku dniami wpłynęło ich w jednym dniu około 5000.

Tytoń turecki.

Największa warszawska fabryka papierosów, nieczynna z powodu braku tytoniu, złożyła w Banku niemieckim sumę dwa miliony marek na rachunek syndykatu fabryk niemieckich, który objął monopoli tytoniowy w Polsce.

Syndykat zobowiązał się na sumę tę dostarczyć tytoniu tureckiego, o ile władze stambulskie zgodzą się na wywóz liści tytoniowych z Turcji europejskiej i azjatyckiej, obecnie bardzo utrudniony.

O ile transport (trzy wagony) nadejdzie w ciągu września, fabryka będzie znowu uruchomiona.

Chleba ciągle brak.

Ogonki chlebne nie znikają. Wydział zaprowiantowania ani rusz nie może, czy nie chce, na to poradzić.

Obecnie wszystko już jest dobrze, nawet chleb już jest — oczywiście w piekarniach.

Tylko są „trudności transportowe”.

Z temi trudnościami właśnie pora się magistrat i uporać nie może.

Opowiadają nam — a musimy narazie wierzyć ludziom na słowo — że po za trudnościami transportowymi — jest jeszcze inny powód braku chleba.

Mianowicie urzędnicy magistratu nie są w stanie podolać pracy, związanej z przyjęciem chleba od piekarzy. Urzędnicy, jako właśnie urzędnicy, urzędują tylko w określonych godzinach, ile więc chleba skontrolują, tyle go ludność otrzyma.

Ta właśnie mała wydajność pracy urzędniczej powoduje brak chleba.

Czy to prawda?

Osobiste.

Pan Ignacy Ettinger, syn p. Henryka Ettingera, znanego adwokata przysięgłego, po ukończeniu w Erlandzie (Bawaria) wydziału prawnego i złożeniu rozprawy „O przestępstwach przeciwko religii”, uzyskał stopień doktora praw.

Konfiskata słoniny. W sklepie przy ul. Chmielnej nr. 43 skonfiskowano onegdaj 8 pudów słoniny.

Awanturniejszy hotel. W hotelu Litewskim na ul. Chmielnej, gdzie w tych dniach uduszone prostytutkę, zdarzył się już przed kilku laty podobny wypadek w dniu Wielkiejnocy, kiedy w dzień napadł „gość” na kobietę, a ta wyskoczyła przez okno i zawiśła na wystającym pod niem sztydem. Głośny ten wypadek był swego czasu obszernie opisany w gazetach.

Smutny wypadek. Przy ul. Brukowej 26, myła szyby 60-letnia Julja Michalska, wyrobniça. Wskutek poślizgnięcia się M. upadła na okno i rozbiła szybę, przyczem szkielem rozcięła sobie arterję na szyi. Zanim wezwano Pogotowie przybyło, upływ krwi był tak znaczny, że już konającą zawieziono do szpitala na Pradze.

Z okolic podmiejskich.

Zakup zboża.

Zastępca naczelnika powiatu warszawskiego, p. Helnze, ogłosił, że powiat zakupować będzie zboże po cenach następujących: za 100 kilogramów żyta, jęczmienia, owsa i ziarna mieszanego 26 marek polskich, pszenicy 30 mk. Za żyto, które dostawiono przed 15 b. m., płacono premjum w sumie 6 mk. za 100 kg., za dostawiane do 15 października — po 3 mk. Cennik na rośliny strączkowe zostanie osobno ustalony. Ceny odnoszą się do towaru suchego, dobrego; przy gorszych gatunkach cena odpowiednio będzie obniżona. Producentom pozostawia się potrzebną do zasiewów ilość w sumie 100 kg. na 1 mórg polski. Dla wyżywienia siebie i członków rodziny można użyć po 7½ kg. na osobę, a dla ordynaryjuszów po 9 kg. na osobę miesięcznie.

Na pomnik i kaplicę.

Dziś, o godz. 3 po poł. w teatrze w Kaczym Dole pod Warszawą, na powiększenie funduszu na podstawę pod pomnik Moniuszki na Powązkach, z biurem z brązu już wykonanym, oraz na krątę wejściową do drzwi w kaplicy w Aninie, — odbył się „poobiedni” instrumentalno-wokalno-deklamacyjny - tancyczny z udziałem chóru „Dudy” z Warszawy i wybitnych sił artystycznych. Podczas nabożeństwa rangowego w Aninie śpiewać będzie chór specjalny z Warszawy. Urządzający „poobiedni” proszą o przybycie w możliwie skromnych ubraniach.

Otwarcie sezonu polowań.

Z powodu otwarcia sezonu polowań z dn. 15 b. m. myśliwi z Warszawy zaczęli już polować na kuropatwy i stwierdzili, że jest ich niewiele. Przyczyną podobno jest ostra zima ubiegła.

Na zające dobrzy myśliwi jeszcze nie polują, czekając na wrzesień i wogóle czas późniejszy, ponieważ z powodu pięknego lata wiele jest jeszcze zajęcy kotnych, do których strzelać nie należy.

Teatr i widowiska.

Z opery.

Całkowita obsada opery „Paria”, która dana będzie na otwarcie sezonu, przedstawia się następująco:

Akebar — p. Zoppoth, Neala — p. Mokrzycka, Mirra — p. Przybylska, Idamor — p. Hoffman, Dżares — p. Rechtleben, Rataf — p. Stelmowski.

Kapelmistrz p. Wallek-Walewski. Operę urozmaicają piękne tańce z udziałem całego personelu, z prymabaleryną p. Pawińską na czele.

Wczoraj, w pierwszym dniu sprzedaży biletów, Hók panował przed kasą zamawiań; bilety na premjerę i na następne przedstawienia rozechwytywano.

Teatr Rozmaitości.

Dziś i jutro grana będzie 4-aktowa efektowna komedia „Powraca” z pp. Pichor, Sulim, Mogilnicka, oraz pp. Junosza-Stępowskim, Januszem, Staszowskim, Hryniewiczem i Skarzyńskim.

Pod kierunkiem Antoniego Bednarczyka odbywają się próby z komedji hr. Fredry syna p. „Mentor”.

Teatr Mały.

Dziś po raz ostatni ukaże się komedia „Kameleon” z pp. Dobrzańską, Orwidową, Rutkowską Szylling, Kuncewiczem i Oleńskim.

Sztuka ta zakończy sezon letni.

Teatr Ludowy przy ul. Karowej.

Dziś po raz ostatni sensacyjna sztuka w 8-actach M. Swobody, osnuta na tie strajków i „ochran” warszawskiej p. t. „Polakożercy”, z pp. Różańską, Janicką, Leśniewską, Wiśniewskim, Chmielewskim, Wojciechowskim, Leśniewskim, Marjańskim w głównych rolach.

Kasa czynna przez dzień cały.

Teatr „Niezależnych” (Mokotowska 73).

Dziś o 8 w. Tow. Działowe pod dyr. L. Brodzkiego daje po raz ostatni dramat Emila Zola „Teresa Raquin” w wykonaniu pp. Brodzi-Zacharkiewiczówny, Kroniewiczówny, I. Mirskiej, pp. Nawrockiego, Brodzkiego, Buczkowskiego i Skierskiego.

W próbach „Marja Magdalena” Hebbła.

Tournée artystów teatru Polskiego.

Artyści teatru Polskiego, wróciwszy niedawno z kilku miast Królestwa Polskiego, gdzie występy ich cieszyły się ogromnym powodzeniem — wyruszają w tych dniach w dalszą podróż: do Częstochowy, Będzina, Zawiercia, Sosnowca, Dąbrowy, Nowo-Radomska, Piotrkowa, Kielc, Radomia i Lublina.

Repertuar składa się z wysoce interesujących sztuk wybitnych autorów współczesnych, jak: „Zabusia” Zapolskiej, „Szczęście Frania” Perzyskiego, oraz „Miłostka” i „Kolacyjka” Schnitzlera.

W wycieczce artystycznej udział biorą wybitne sily teatru Polskiego, pp.: S. Broniszówna, J. Ordejanka, T. Bohdaniska, M. Bogusławska, Br. Ozonowski, K. Benda, S. Janowski ze znakomitą artystką Marją Przybytko-Potocką na czele.

Ze sportu.

Krakowskie matcze.

Wczoraj i dziś rozgrywane są dwa bardzo ciekawe matcze między „Cracovią” a „Ceskim Lvem”, które obudziły ogólne zainteresowanie. „Ceski Lew” bowiem przybył w składzie najsilniejszym, mając po stronie swojej trzech graczy byłej „Sparty” Pilata, Bancha i Fivebra, którzy sport czeski reprezentowali w Hiszpanji, Francji, Anglii, Chorwacji i Dalmacji.

Mając takich przeciwników, „Cracovia” prawdopodobnie użyje wszystkich sił, aby przynajmniej rywalowi każąc drogę okupić zwycięstwo.

Z żałobnej karty.

S. p. Michał Węslawski.

W Wilnie rozstał się z tym światem s. p. Michał Węslawski, b. prezydent m. Wilna, b. prezes koła Litwy i Rusi II Dumi państwowej, prezes Polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny, oraz prezes i członek wielu instytucji polskich: społecznych, oświatowych, ekonomicznych i dobroczynnych, s. p. Michał Węslawski łączył z gorącą miłością kraju ojczystego i miasta, nieposzlakowany charakter i dziwną, z serca wypływającą słodycz i dobroć, która pozwalała mu stale w duchu pojedynawym łagodzić wszelkie konflikty, cieszyć się równą miłością i poważaniem wszystkich stronnictw, warsw i narodowości, a przez swych podwładnych być czczonym, jak ojciec.

Niechaj mu ziemia lekka będzie.

Wiktoria z Bergsonów Józefowa Koniewa, lat 53, zmarła 23 b. m. w Łodzi. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 11 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym.

Józef Mądrejewski, obywatel m. Płocka, lat 66, zmarł w Płocku 21 b. m., gdzie też został wczoraj pochowany.

Dr. Marjan Gliszyński, lat 60, zmarł 23 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kaplicy św. Władysława przy ul. Belwederskiej, poczem ekspozycja zwłok na cmentarz parafjalny w Czerniakowie.

Z Nęprosów Agnieszka Menceł, zmarła 21 b. m. w Piotrkowie, gdzie też pochowana została 23 b. m.

Franciszek Ksawery Wielkowski, właściciel folwarku Tworki pod Pruszkowem, lat 77, zmarł 23 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu jutro o g. 10 rano na cmentarz katolicki na Woli.

Aleksander Lenzion, lat 82, zmarł 24 b. m. Pogrzeb w poniedziałek, po nabożeństwie, na cmentarzu w Powsinie.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Polski sąd okręgowy.

W przyszłą sobotę w sali sądu przy ul. Pańskiej 115 odbędzie się uroczyste wprowadzenie na urząd sądu polskich sędziów sądu okręgowego.

Egzaminy dla urzędników sądu okręgowego.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w gmachu szkolnym przy ul. Targowej 16, odbędzie się egzamin kandydatów na urzędników przy królewsko-polskim sądzie okręgowym w Łodzi. Kandydaci będą egzaminowani z języka polskiego (ortografii i składni). Kandydaci winni przynieść ze sobą wezwanie na egzamin, oraz przybory pisemne i papier. Egzaminy przeprowadzi komisja kwalifikująca urzędników dla królewsko-polskiego sądu okręgowego.

Dywidenda kolei dojazdowych.

Jak donosi „D. L. Z.“, akc. Tow. kolei dojazdowych łódzkich na mającem się wkrótce odbyć zebraniu ogólnym akcjonariuszy ma ustalić dywidendę za rok 1916 w wysokości 8 proc.

Z komisji do spraw pożyczki miejskiej.

Jutro przed południem odbędzie się posiedzenie komisji do spraw pożyczki miejskiej. Kwestja zrealizowania jej jest na dobrej drodze i wkrótce pewnie zostanie ostatecznie zatwierdzona.

Szkoły miejskie początkowe.

Wczoraj na rogach ulic rozleplone zostały spisy szkół początkowych miejskich, w których nauka odbywa się bezpłatnie. Wykaz ten obejmuje szkół polskich—67, niemieckich—40, żydowskich—88 i jedną szkołę rosyjską.

Opał dla szkół.

We wtorek o godz. 4 po poł. odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji opałowej przy wydziale szkolnym, Południowa 4. Zostanie na niem wybrane prezydium i omówione będą kwestje zaopatrzenia szkół w opał.

Z Komitetu obchodu rocznicy Kościuszki.

Onegdaj, w sali Stowarzyszenia techników przy ul. Andrzeja № 3 odbyło się posiedzenie Komitetu obchodu rocznicy Kościuszki, pod przewodnictwem ks. prał. Tymienieckiego.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, zapadły następujące uchwały:

Postanowiono poczynić starania u władz właściwych o przemianowanie ulicy Spacerowej na „Aleję Kościuski“.

Pastor Gundlach zdał sprawozdanie z czynności komisji finansowej. Zawiadomił, iż narazie zaproszono dziesięć pań do zbierania ofiar na urządzenie obchodu, oraz, iż zaproszono w tym celu również sfery robotnicze, aby ów grosz ofiarny pochodził od wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa polskiego.

Dr. Mierzyński zaproponował, aby zorganizować groszowe składki w sferze robotniczej, a wzamian rozdáwać drobne pamiątki.

Inż. Wagner zaznaczył konieczność poruszenia odlewników, aby przygotowali na czas dostateczną ilość pamiątkowych drobiazgów.

Pan W. Czajewski zawiadomił, iż komisja odczytowa zamierza urządzić 16 odczytów. Upatrzone i zaproszono już prelegentów. Postanowiono skomunikować się z zarządem Polskiej Macierzy Szkolnej w celu rozszerzenia obchodu na wszystkie szkoły. Listę prelegentów już ułożono.

Dr. Mierzyński przyjął na siebie trud sprowadzenia ze Lwowa i z Krakowa okolicznościowych broszurek.

Do komisji wykonawczej postanowiono zaprosić p. Chwałbińskiego, dr. Tochtermana i ks. Popławskiego.

Dr. Mierzyński zaproponował, aby komitet zwrócił się do władz miejskich z propozycją urządzić kwiatnika przy zbiegu ulic Spacerowej i Andrzeja w tym miejscu, na którym w przyszłości postawionym będzie pomnik.

Po uchwaleniu powyższych projektów i omówieniu paru spraw mniejszej wagi, posiedzenie zakończono o godzinie 10 wieczór.

Z Towarzystwa dobroczynności.

W piątek odbyło się posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem pastera

Gundlacha. Na posiedzeniu tem zatwierdzono, między innymi, następujące sprawy: W sprawie obchodu Kościuszkowskiego postanowiono nie tylko przyjąć udział przez delegatów, lecz zebrać na ten cel pewny skromny fundusz. W sprawie zbierania tego funduszu odbędzie się w najbliższy wtorek posiedzenie przewodniczących i opiekunów dzielnic. Na drugiego reprezentanta do komitetu obchodu wybrano p. Jezierskiego. Rada zarządzająca wyasygnowała na żądanie swoich podinstytucji, w ramach budżetów, następujące sumy: a) dla ochrony 1-ej — 1200 mk.; dla ochrony 2-ej — 1200; dla ochrony 3-ej — 1000; dla przytulku noclegowego 1000 mk. — z nadmienieniem, że wypłaty powyższe dokonane będą ratami, według możliwości, z powodu braku na razie funduszu.

W sprawie odezwy szpitala Anny-Marji odpowiedziano, że kapitał obrotowy szpitala jest wyczerpany, a co do wydatkowania na bieżące potrzeby kuponów od kapitału żelaznego Rada Zarządzająca porozumieć się musi z komitetem.

W kwestji zapisu s. p. Maksymiljana Wünschego magistrat m. Łodzi odezwał w dn. 21-go b. m. zawiadomił, iż testator przeznaczył rb. 70,000 na rzecz szpitala Anny-Marji, oraz rb. 5,000 na kolonje letnie dla dzieci. W kwestji tej postanowiono zapis przyjąć i w wspomnianym szpitalu ufundować — zgodnie z życzeniem zapisodawcy — pawilon dla dzieci gruźliczych, który po wieczne czasy nosić będzie miano „pawilon Jul. Kunitzera“.

Po omówieniu kwestji napraw dachów na budowlach instytucji Towarzystwa, oraz paru spraw gospodarczych mniejszej wagi, posiedzenie zakończono o godz. 7-ej wiecz.

Ze Stow. handlowców polskich.

Po dłuższej przerwie wakacyjnej drużyna śpiewacza Stowarzyszenia rozpoczęła ponownie swoją działalność. Pierwsza lekcja zapowiedziana na poniedziałek, to jest 27 sierpnia r. b., punktualnie o godz. 8 wiecz. W sezonie bieżącym drużyna zamierza wystąpić z koncertami o charakterze poważnym w związku z obchodem rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, a następnie z okazji dziesięciolecia istnienia Stowarzyszenia, rada drużyny pragnie zatem powiększyć jeszcze dotychczasowy zespół śpiewaczy i w tym celu przyjmuje zapisy nowych członków.

Zarząd na ostatnim posiedzeniu powołał komitet, który wspólnie z wydziałem dochodów niestałych i drużyna zajmie się uroczystym obchodem Kościuszkowskim w niedzielę, dnia 14 października, w lokalu Stowarzyszenia dla członków i ich rodzin przy wejściu bezpłatnym.

Zatwierdzony na ogólnym zebraniu członków z dnia 30 kwietnia r. b. projekt przekształcenia istniejącej przy Stowarzyszeniu składnicy spożywczej na kooperatywę spółdzielczą p. n. „Handlowiec polski“, przybiera obecnie realne kształty i wkrótce odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków, poświęcone zatwierdzeniu opracowanej ustawy kooperatywy, wyboru zarządu tejże i t. d.

Kursy handlowe rozpoczynają semester 1917-1918 w dniu 15 września r. b., kancelarja w dalszym ciągu przyjmuje zapisy na kurs roczny i półroczny, bliższych szczegółów udziela sekretarz kancelarji od godz. 9—12 i od 3 i pół do 8 wieczorem.

Zebranie pracowników składów aptecznych.

W lokalu własnym przy ul. Cegielnianej № 16, onegdaj odbyło się zebranie pracowników składów aptecznych „Drogista“. Zebrania przewodniczył p. Stanisław Heilborn, sekretarzaował p. Romanowski.

Na porządku dziennym był projekt otwarcia kursów naukowych dla członków z wykładem chemii, botaniki i towaroznawstwa. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono kursy urządzić.

Następnie postanowiono aby wykłady odbywały się w gmachu wyższej szkoły realnej kupiectwa łódzkiego przy ulicy Dzielnej i aby trwały 6 miesięcy. Dla utrzymania kursów zebranie wyasygnowało 2000 mk. Wpisowe wynosić będzie 8 mk., członkowie niezamożni od wiosowego zostaną zwolnieni. Dla wykładu chemii postanowiono zaprosić profesora Dzieńkowskiego, a dla wykładu botaniki profesora Kaczanowskiego. Wobec niestosownej odpowiedzi piśmiennej Stowarzyszenia właścicieli składów aptecznych, zebranie postanowiło nie przyjmować od niego subsydjum na prowadzenie tych kursów.

Zaprowiantowanie tramwajarzy.

Jak w roku ubiegłym, tak i obecnie dyrekcja tramwajów miejskich czyni zakupy artykułów spożywczych, na zapas dla pracowników swych na miesiące zimowe. Drzewo na opał pracownikom tramwajów wydaje się już obecnie po 10 pudów w

cenie po marce za pud. Również żony tramwajarzy-rezerwistów otrzymują po 5 pudów drzewa w cenie po 1 mk. za pud.

Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany w zeszłym półroczu polecił właścicielom nieruchomości przelożyć, lub naprawić chodniki przed posesjami na następujących ulicach: Zgierskiej, Nowomiejskiej, Piotrkowskiej, Połnocnej, Starym Rynku, Południowej, św. Andrzeja, Benedykta, Konstancyńskiej i Placowej.

Wydział budowlany w ostatnim półroczu zatwierdził 16 planów na przebudowę i budowę nowych budowli, oprócz tego zezwolono na rozbiorke 125 starych budynków drewnianych.

Z loterii klasycznej R. G. O.

Koloktorzy tutejsi otrzymali już do sprzedaży losy drugiej klasy loterii klasycznej R.G.O., ciągnięcie której odbędzie się w dniu 14 i 15 września. Druga klasa zawiera następujące wygrane: 1—35,000 mk., 1—15,000 mk., 1—10,000 mk., 1—8,000 mk., 2 po 4,000 mk., 4 po 2,000 marek, 10 po 1,000 mk., 20 po 700 mk., 50 po 500 mk., 80 po 250 mk. i 1950 po 120 mk. Ogółem na 39,900 losów w klasie tej wygrywa 2100 na ogólną sumę 382,000 mk.

Repertuar Teatru Polskiego.

Niedziela, dn. 26 sierpnia o godz. 7 i pół „Słuby paniieńskie“, porzeczki konferencja literacka p. B. Gorczyńskiego.

Wtorek, dn. 28 sierpnia, o godz. 7 i pół pierwsza premiera sezonu „Kajus Cezar Kaligula“, dramat w 4-ach aktach, Karola H. Postrowskiego.

Sroda, dn. 29 sierpnia, o godz. 7 i pół „Kajus Cezar Kaligula“.

Czwartek, dn. 30 sierpnia, o godz. 7 i pół „Kajus Cezar Kaligula“.

Notatka prasowa.

Handlarz mlekiem Jakób Hoffmann Łódź, Zgierska 72, został ukarany grzywną 100 mk., w razie nierozpłaty zapłaconia na 20 dni aresztu, ponieważ żądał za litr mleka markę to jest cenę, która zawierała nadmierne wysoki zysk.

Łódź, d. 22-go sierpnia 1917 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji

Z sądów.

Omal nie „Warenhaus“.

Agenci policji kryminalnej zrobili w swoim czasie rewizję w mieszkaniu 42-letniego kelnera Szlamy Wolfa Lachmanowicza, gdyż podejrzewano go skrupowanie rzeczy, pochodzących z kradzieży. W rezultacie rewizji wykryła w jednym z pokoiów kilkanaście ręczników, wiele serwet, serwetek, poszewek na pościel, kilkanaście sztuk trykotowej bielizny, sporo damskich koszul, 44 męskie koszulki, najrozmaitsze materiały bawełniane, cały stos żydowskich modlitewników i wiele drobnotek, których obecność w domu niezamożnego kelnera wydała się bardzo podejrzaną. Podejrzenia wzmocnił fakt, że bielizna posiadała najrozmaitsze monogramy.

Siedziwo wykryło jedynie, że Lachmanowicz był już, co prawda przed dziesięć laty, karany za paserstwo. Opierając się na powyższym materiale oskarżono kelnera o paserstwo. Na rozprawie oskarżony oświadczył, że wszystkie znalezione u niego rzeczy są jego własnością. Posiada on żonę i sześciorgo drobnych dzieci. Aby wyżywić rodzinę zajmował się w ostatnich czasach skupowaniem rzeczy na licytacjach. W ten sposób łomaczy on różnorodność monogramów.

Prokurator uważa, że poszlaki są bardzo obciążające. Nie można jednak dowieść oskarżonemu winy, gdyż nikt nie zgłosił pretensji do znalezionych rzeczy. Wobec tego rzeka się z złem oskarżenia.

Sąd, z braku dowodów, uniewinnił Lachmanowicza.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Zabawa na P. M. S. Wynik finansowy zabawy urzązonej w ubiegłą niedzielę staraniem połączonych Kół P. M. S. w Pabjanicach i Rudzie, przedstawia się w sposób następujący:

Wpływ mk 2407.41, wydatki mk. 1084.84, dochód mk. 1322.07 podzielono na połowę, tak że na każde z Kół czysty zysk mk. 711.51. Suma ta umożliwi Kółu P. M. S. w Rudzie częściowe pokrycie wydatków, związanych z prowadzeniem gimnazjum, Kółu zaś w Pabjanicach pozwoli ostatecznie umorzyć długi, jakie w początkach r. b. wynikły wskutek urzązenia sali.

Zabawa bosonoga. We wsi Chechle pod Pabjanicami w lasku J. Orchońskiego odbyła się zabawa bosonoga w niedzielę, dnia 19 b. m. Podczas zabawy przygrywała orkiestra miejscowa. Ponieważ z jednej strony sprzyjała pogoda, z drugiej, zaciękanie, czy naprawdę wszyscy będą bosy, więc sporo osób podążyło na zabawę. Inicjatorem tej zabawy był jeden z mieszkańców wsi Klukowizna p. W. H.

Z okolicy.

Tuszyn.

Nowe koło P. M. S. Staraniem proboszcza parafji tuszyńskiej, ks. Muzne-rowskiego, we wsi Malenice gminy Grabice założone zostało koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Zebranie organizacyjne

koła, celem wyboru zarządu, odbyło się w ubiegłą niedzielę dnia 19 sierpnia.

Z założeniem powyższego koła, w parafji tuszyńskiej obecnie znajdują się już cztery koła.

Zabawa strażacka. Celem zasilenia funduszy kasy straży ogniowej ochotniczej i zakupu nowych rekwizytów, na ostatnim posiedzeniu zarządu straży ogniowej postanowiono urządzić wiec zabawę ogrodową.

—o—

Kącik fejletonowy.

Z cyklu dziwnych karier.

Przechwostow nie zdążył się wywakuować. W pamiętny ranek sierpniowy zasnął. Obudził się przy huk wystrzałach na Wistę mostów.

Nie wierzył!... Nie wierzył, że armja rosyjska mogła wyjść z Warszawy przed wejściem do Berlina. Czyżby Mikołaj Mikołajewicz zmylł drogę?

Nie wierzył, że roszanie wyjść mogli i... pozostać na bruku warszawskim jego.

Nieocenionego Prachwostowa! Pierwszych dni chadzał pod pomnik Paskiewicza i nocami płakał:

„My, my tylko dwaj zostaliśmy!“ — skarżył się gorzko, wycedując, że Paskiewicz kiwnie mu głową ze współczuciem.

Czas płynął. I Prachwostow uspokoił się.

Naraz ostatniel czas zdradzał ją silne zdenerwowanie. Ręce i nogi latały mu jak w febrze. Zieleniał i chudł wyrafinie.

— Co panu jest, Prokopie Ferpemptowiczu? — spytał go, litując się nad jego stanem. — Twarzy na panu nie widać — jak to mówi się w Mołskwie.

Obejrzał się z lękiem.

— Et, nie... tak sobie...

Poczem, widząc, że nikt nas nie podsłuchuje, wziętem odkrył mi swoje serce.

— Widział pan... w Pitrze dzieja się brzydkie rzeczy...

— Jakże brzydkie rzeczy... rewolucja.

— Nie to... nie... Niechby sobie i rewolucja była... Ale i rewolucję można zrobić przyzwyczajeni... (A oni zaraz tego Burcewa ściągnęli... Kto to wdział, żeby zagłądać do archiwów ochrony... grzebał się w takich paskudziwach... imiona prowokatorów... To co to?)

Ręce mu latały.

— A! — otworzyłem usta szeroko. Rozumiem! To i pan boi się... kompromitacji!

Przerwał mi:

— Nie kompromitacji, ale nieporozumienia.

Pan myśli, że ja naprawdę ochranie służyłem?

— Brałeś pan pieniądze od niej?

— Pieniądze brałem... Któż widział: nie brał pieniędzy — skoro dawali. Miałem tam jakąś pensyjke. Ale właściwie, jak Boga kocham, służyłem więcej rewolucyjnej sprawie...

— O, aż się pan przysięgał!

— No, to chce pan wiedzieć całą prawdę, to powiem. Ja sam... ba! sam czort nie rozszedł, kołtu ja właściwie służył. Był ja we wszystkich partjach... I w „Bundzie“ i w S. D. i we wszelkich innych literach... Wydał ja masę feł ludzi ochranie — i poszli wysoko na stryk. Co tu tać? — grzech jest!... Ale za to nie było ani jednego porządnego śmierciołóstwa naczelników żandarmskich, żeby ja w tem rękę nie umoczył. Dawałem towarzyszom małą najsumienniejszą... i dużo ochranników zawdzięcza mnie śmierć lekką i prędką od bomby lub brauninga...

I ot teraz nocami dręczę się okropnie. Jak nowy Hamlet. Być albo nie być. Czy mam jechać do rewolucyjnej Rosji i w nagrodę moją prosić o jakiś urząd dygnitarski w Radzie robotników, lub w ministerstwie? Czy lepiej nie jechać — bo jak tam Burcew moje nazwisko ogłosi — to zamiast medali i pensyj od rewolucji mogę dostać się prosto na stryk... Teraz pan rozumie, że z takich rozmyślań nietyko trzeszczesz się, ale poprostu zatańczyć możesz... Mam nerwy, jak szpagaty wojenne — okrutnie kruche.

Dzisiaj spotkałem Prachwostowa łniącego radością.

— Wiwat! Niech żyje matuziła Rossija! — krzyknął. Jadę do Rosji — chociażby chyłkiem, bez paszportów... Było nie było... Rzyko — rzecz szlachetna. Mam drogę otwartą do kariery... Tacy jak ja, ludzie, jeszcze ojezyźnie przydać się mogą...

— Cóż się stało? — pytam.

— Nie czytał pan dziś w gazecie?... Rząd rewolucyjny wprowadza ochranę...

I wesoło zatańczył na bruku...

Było to pod pomnikiem Paskiewicza. Zdaje się, że spizowy posag wyciągnął dłoń błogosławiająco nad głową Prachwostowa...

Geo Belmont.

Loterja Legionów Polskich.

Powołana do życia w Warszawie pod humanitarnym hasłem niesienia pomocy bezpośrednim ofiarom wojny, inwalidom, wdowom i sierotom legionowym oraz weteranom z 1863 roku — loterji Legionów Polskich rozwija się bardzo pomyślnie. Pełn względu na partyjne różnice poglądów i chwilowe orientacje — społeczeństwo polskie odnosi się do loterji Legionów z wielką sympatją, jak do dzieła publicznego miłosierdzia. W c bliczu nędzy, wobec koniecznej potrzeb.

ratowania tych, którzy w najlepszej wierze krew dla Polski przelali, oraz tych, którzy pozostali po poległych na polu chwały, umilkła wrzawa polityczna, zaniechane zostały partyjne porachunki. Loteria Legionów stała się w Polsce popularną.

Bank Ziemiański w Warszawie, jedna z najpoważniejszych instytucji finansowych w kraju, objął całkowitą gwarancję za loterię Legionów. Bank Ziemiański gwarantuje mianowicie nie tylko kaucje kolektorskie, ale także wypłatę wygranych grającym. W ten sposób loteria Legionów uzyskała silne oparcie finansowe i jest przedsięwzięciem, dającym pod względem kupieckim wszelkie zabezpieczenie.

Dla ułatwienia mieszkańcom Łodzi i okolicy bezpośredniego porozumienia się co do warunków otrzymania koletki i co do planu loteryjnego przybył do Łodzi z Warszawy reprezentant loterii, który w lokalu przy ul. Dzielnej Nr. 2 (II piętro) przez 3 dni z rzędu udzielać będzie wszystkich informacji.

Nie wątpimy, że Łódź obywatelska i kupiecka zainteresuje się gorąco sprawą loterii legionowej i że skorzysta z nadarzającej się sposobności, aby poprzeć czyn humanitarny i zrobić równocześnie dobry interes handlowy.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wielozorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatery Główna donosi 25 sierpnia wieczorem:

We Flandrii, pod Lens i na zachodnim brzegu Mozy trwa ogień artyleryjski o zmiennym napięciu.

Na północ od St. Quentin toczą się pomyślne walki na przedpolach.

Na wschodzie — nic nowego.

Sprawozdanie admiralacji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 25-go sierpnia:

Na oceanie Atlantyckim i w zatoce Biskajskiej nasze łodzie podwodne zatopili ponownie 8 parowców. Wśród zatopionych okrętów znajdował się jeden uzbrojony parowiec angielski o pojemności 4,000 ton z górą, oraz dwa parowce rosyjskie — „Souma“ 2,200 ton i „Kildin“ 1640 ton, ten ostatni zaś z drzewem kopalnianym dla Anglii; następnie dwa parowce — jeden z nich z żywnością, zaś drugi z drzewem z Anglii — zostały wytracone z eskorty, podobnie jak dwa ładowne parowce o pojemności 3—4500 ton. Ponadto po kilkogodzinnej bitwie artyleryjskiej zatopiono parowiec amerykański „Campana“ (dawniej „Dunholme“) 3313 t., uzbrojony w dwa działka 75 centym. Zabrano do niewoli kapitana, jak również ogniomistrza i czterech ludzi z obsługi dział, należących do amerykańskiej marynarki wojennej.

W zatoce Biskajskiej jedna z naszych łodzi podwodnych stoczyła walkę artyleryjską z kontrtorpedowcem. Parowiec ten, z wyglądu niewielki, posiadał na burtach neutralne oznaki hiszpańskie, oraz tu i na przodzie miał namalowany wielkimi białymi literami napis: „Juan Barcelona“. W toku walki parowiec został ugodzony pociskami trzykrotnie. Łódź podwodna wyszła z walki bez szwanku.

Szef sztabu admiralacji.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 25 sierpnia:

Wschodni teren walk:

W wielu odcinkach ożywiła się walka artyleryjska. Pod Brodami odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Karstu i w pobliżu Gorycji dzień wczorajszy upłynął stosunkowo spokojnie, pomimo natarć włoskich pod Kerite (?). Ataki włoskie były skierowane przede wszystkim na Monte San Gabriele. Brygada Palermo wraz z innymi częściami wojsk włoskich pozostawiła na stokach licznych poległych i rannych, nie zdoławszy zachwiać siły obronnej obrońców. Podczas obrony wyróżnili się szczególnie dzielni strzelcy 9 batalionu.

Biorąc w rachubę sytuację, wytworzona wskutek walk pod Vrhb, na płaskowzgórzu Bainsizza i Świętego Ducha unieśliśmy obronę naszą na nowej linii.

Nieprzyjacieli, po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, zaatakował wczoraj w wielu odcinkach dawne, opuszczone przez nas, stanowiska, a będąc o-

LOTERIA KLASOWA LEGJONÓW POLSKICH

Warszawa — Marszałkowska 87.

Przedstawiciel Dyrekcji Loterii Klasowej Legionów Polskich przybył z Warszawy do Łodzi i w dn. 26, 27 i 28 sierpnia przyjmuje interesantów i udziela wszelkich wyjaśnień

w lokalu przy ul. Dzielnej Nr. 2, II p. (róg Piotrkowskiej).

Godziny przyjęć: od 9 rano do 12 w południe i od 3 do 5 po południu.

Kaucje kolektorów Loterii Legionów Polskich na Łódź i okolice przyjmuje

Bank Handlowy Łódzki

Łódź, ulica Spacerowa Nr. 15.

Cała loteria, kaucje kolektorskie i wypłata wygranych, gwarantowane są przez

Bank Ziemiański w Warszawie. 7254-2-1

Dochód przeznaczony w całości na inwalidów legionowych, wdowy i sieroty po legionistach oraz na weteranów z 1863 r.

Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

strzeliwanym nalezyło przez baterje nasze, uderzył podczas swego natarcia w próżnię. Dopiero wieczorem w poszczególnych punktach nawiązano znowu kontakt bojowy.

Liczba jeńców, uprowadzonych od początku bitwy do 23 sierpnia, wynosi 250 oficerów i przeszło 5.000 żołnierzy.

Akcja lotnicza jest również podczas II bitwy nad Isonzo niezwykle ożywiona. Dzięki pomocy angielskiej i francuskiej lotnicy włoscy mają znowu wszędzie możliwość występowania przeciwko naszym w wielokrotnej przewadze. Ochoczością bojową, ofiarnością natarć lotnicy nasi w wywiadach i walkach przy każdej sposobności powetowują sobie to, czemu nie może sprostać liczebność. Od 13 do 23 sierpnia zestrzeliliśmy 12 samolotów nieprzyjacielskich, z których 6 odpada na oddział gończy kapitana Bromowskiego, który wyszedł zwycięzca z 18 walk powietrznych. Stratą naszą w tym czasie stanowi 1 samolot.

Balkański teren walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Obrazy w komisji głównej.

Berlin, 25 sierpnia. (T. wł.) W dalszym przebiegu rozpraw w komisji głównej parlamentu Rzeszy mówca postępowy zgadza się w ogólnym zarysie z programem, nakreślonym przez kanclerza Rzeszy. Nie wchodzi on w to, czy nowe obsadzenie urzędów państwowych zgadza się całkowicie z programem kanclerza Rzeszy. Stronictwo jego wyobrażało sobie, że nastąpi to w porozumieniu ze stronictwami. Przez obsadzenie jednego z członków parlamentu Rzeszy na stanowisku ministra pruskiego, zaś członka sejmku — na stanowisku sekretarza stanu została zerwana nie łączności z partjami, a panom tym uniemożliwione zostało odpowiednie wykorzystanie fachowej wiedzy parlamentarnej.

Mówca socjal-demokratyczny nazwał niewłaściwym zarzut, iż obecnie podczas wojny nie mogą być spełnione życzenia reform. Hr. Czernin również zaznaczył, iż demokracja jest potrzebna. — Jeżeli znaczenie parlamentu zwiększyło się, to odpowiada ono własnej inicjatywie w sprawach wewnętrznej konieczności wojennej. Leży ono w interesie rządu i państwa.

Mówca centrum powitał zamiar kanclerza Rzeszy, nawiązania ściślejszego kontaktu ze stronictwami. Jeżeliby usiłowano z rady pomocniczej utworzyć rodzaj Rady państwa, to natrafiłoby to we frakcji jego na niepokoony opór.

Kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, dziękował stronictwom za przyrzeczoną mu tak ochotnie współpracę. Usiłowaniami jego będzie wespół z partjami ustanawiać to, bo okaże się pożytecznym, trwałym i celowym. Naturalnie, iż członkowie „komisji siedmiu“ nie będą mogli posiadać imperatywnych mandatów ze strony stronictw. Ale muszą być oni, rzecz preta, ludźmi zaufania poszczególnych partji. — Ponieważ w przeciwnym razie cała insty-

tucja ta nie odpowiadałaby swemu celowi. Dokładnego planu co do dalszego ukształtowania się jej — kanclerz jeszcze nie posiada.

Po krótkich przemówieniach socjalisty niezależnego, konserwatysty i członka frakcji niemieckiej posiedzenie zostało zakończone. Następnie — odbędzie się w poniedziałek. Tematem obrad będą kwestje cenzury i terytoriów okupowanych.

Dymisja w Rosji.

Petersburg, 25 sierpnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutersa. Pomocnik ministra wojny, Sawinkow, z powodu różnicy poglądów między nim i — Kiereńskim w sprawach wojskowych i politycznych, ustąpił ze swego stanowiska.

Sekretarz generalny Ukrainy z powodu różnicy poglądów pomiędzy nim i rządem składa swój urząd. Aż do czasu mianowania następcy, spełniać on będzie jednak swe obowiązki.

Nawa pożyczka Rosji w Ameryce.

Wa syneton, 25 sierpnia. (T. wł.) Doniesienie biura Reutersa: Rząd amerykański udzielił rządowi rosyjskiemu dalszych 100 milionów dolarów pożyczki.

Proces Suchomlinowa.

Petersburg, 25 sierpnia. (T. wł.) Pet. Agen. Telegr. donosi: Podczas rozpraw przeciwko byłemu ministrowi wojny, Suchomlinowowi, na pytanie, czy ma majątek jakiś, odpowiedział on, iż posiada on tylko 700.000 rb. Żona jego zeznała, iż nie posiada nic. Ponieważ bardzo wielu świadków nadeszło zawiadomienia, iż nie mogą się zjawić, w celu złożenia zeznań, obrońcy oskarżonego wnosili o odłożenie procesu. Senat żądanie to odrzucił. Dziś rano rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia, stanowiącego dość gruby tom.

Gospożycja fińska.

Haaga, 25 sierpnia. (T. wł.) Dziennik fiński „Tymenes“ donosi, że prezydent Maunier zwołał na dzień 29 sierpnia posiedzenie sejmku, zawieszonych przed kilku tygodniami w czynnościach na rozkaz rządu rosyjskiego. Jak wiadomo, rząd tymczasowy aż do czasu przeprowadzenia nowych wyborów, zakazał sejmowi odbywanie obrad. Powyższe zarządzenie prezydenta oznacza zatem wyraźne wystąpienie przeciwko rządowi rosyjskiemu.

Z terenów walk.

Berlin, 25 sierpnia. (T. wł.) Komunikat Biura Wolfa: Na froncie flandryjskim podczas starcia niemieckich kolumn bojowych z falami atakujących Anglików w dniu 24 sierpnia nieprzyjacieli ponieśli ciężkie straty. Na północ od Hollebecke oczyszczono stanowisko angielskie, gdy tymczasem przeciwnik trzyma się jeszcze na południe od strumienia. Przed południem poszczególne ataki angielskie na las Haeretage, odzyskany przez Niemców, rozchwiał się, poczem w godzinach popołudniowych Anglików w ponownym ataku rzucili na te odcinki frontu masę wojsk

swych i „tanki“. Po zaciętych walkach na bliski dystans północno-zachodnie część lasu dostała się w ręce angielskie. Na krótko przed północą ogień nieprzyjacielski w odcinku wybrzeża osiągnął najwyższą gwałtowność. Podjęty łącznie z tem częściowy atak nieprzyjacielski na jeden z wysuniętych posterunków niemieckich, na południowy zachód od Lombardzyde, odparto w zaciętej walce. Podobnie rozchwiał się natarcie nieprzyjacielskie na front aż po jezioro Blancaar. Na łuk stanowisk niemieckich pod Ypres wieczorem i nocą zwracano częstokroć ogień ciężkiej artylerji nieprzyjacielskiej. Wobec burzliwej pogody akcja lotnicza nieprzyjaciela była umiarkowana.

Na froncie Artois powiększyła się liczba jeńców, uprowadzonych podczas walk pod Lens 23 sierpnia. W daremnych natarciach, podejmowanych o godz. 8 i 9, wiecz. na zachód i tuż na północ od Lens, oraz w ataku, wykonanym po godz. 11 na froncie o szerokości około 1 km., kanadyjczy powięszyli swe niezwykle ciężkie straty z dni poprzednich, nie zdoławszy dopiąć nawet najmniejszego sukcesu.

Na obszarze St. Quentin akcja ognio-wa nieprzyjaciela wzmogła się dostrze-galnie w dniu 24 sierpnia. W zaciętych walkach, po części zaś w energicznych kontratakach na południowym froncie bitwy przeciwnik został wieczorem odrzucony do swych stanowisk pierwotnych. Planowany widocznie atak angielski, przygotowany przez stosowanie bomb dymiących, na stanowiska niemieckie w pobliżu fermy Malako, został stłumiony ogniem niemieckim.

Na obszarze Verdun francuzi 24 sierpnia uderzyli znacznymi siłami na wzgórze 304, którego opuszczenie, przedsię-wzięte planowo, pozostało widocznie niepostrzeżeniem. Francuskie kolumny szturmujące ugodziły w próżnię i posunęły się naprzód w kierunku północnym ku rowom, ciągnącym się na południowy zachód i na wschód od tego wzgórza.

Dobrze wymierzony ogień artylerji niemieckiej przepędził przeciwnika, który z nader ciężkimi stratami cofnął się aż pod północne zbocze wzgórza. Podobnie krwawe straty ponieśli francuzi podczas bezowocnych ataków na stanowiska niemieckie nad strumieniem Forge, oraz od strony wzgórza 304 w kierunku północnym. Chwilami ciężka walka ogniowa osłabła dopiero około północy. Rankiem 25 sierpnia skierowano silny ogień na stanowiska niemieckie na południowy zachód od Beaumont aż do lasu Forge; ogień osłabł dopiero około godz. 6.

Na wschodzie dzień upłynął stosunkowo spokojnie. Pod Lokoszynem uprowadzono wielką liczbę jeńców rosyjskich podczas przedsięwzięcia patrolu.

W Macedonii temperatura w słońcu podniosła się do 61,7 stop. Eskadry samolotów niemieckich rzuciły bomby na Coreę i na magazyny nieprzyjacielskie na południe od Monastyrzu i zaatakowały przeciwnika ponownie z pomyślnym wynikiem przy pomocy karabinów maszynowych.

Obwieszczenie

Z rozkazu gubernji wojskowej w Łodzi, odbędzie się na podwórzu fabryki firmy Poznański, ul. Ogrodowa, przegląd wszystkich koni miasta Łodzi, a mianowicie, właścicieli koni, którzy mieszkają w części miasta, położonej na zachód od drogi Zgierz—Pabjanice mają sprowadzić konie swoje we środę, dnia 29-go sierpnia 1917 roku o godzinie 6-iej rano, ci zaś, którzy mieszkają w części miasta Łodzi, położonej na wschód od drogi Zgierz—Pabjanice, we czwartek, dnia 30 sierpnia 1917 roku o godzinie 6 rano. Sprowadzić należy wszystkie konie,

od 2-oh lat począwszy. Klacze karmiące razem z źrebkami.
Koni chorych na nosaciznę, lub podejrzanych o tę chorobę, nie należy sprowadzać. Jednakże właściciel obowiązany jest przedstawić świadectwo weterynarza powiatowego. Koni należy sprowadzić w uździenicach i trzylach, ale bez uprzęży. Uździenice i trzyle będą także zakupione.
Podanie o zwolnienie od sprowadzenia są bezskuteczne i pozostają bez odpowiedzi. Sprowadzenie koni kontroluje się, zapomoć wypalenie znaku.
Z chwilą opublikowania niniejszego obwieszczenia wywóz koni z m. Łodzi jest zakazany.

Osoby, które działają niezgodnie z niniejszymi postanowieniami, konie weale, lub nie punktualnie sprowadzają, podlegają wysokim karom pieniężnym i więziennym lub też obydwu karom; konie zaś zostaną skonfiskowane bez odszkodowania.
Zapłata za konie zarekwirowane zostanie uiszczona na miejscu; musi zatem być obecnym właścicielem, lub też osoba, upoważniona przez niego piśmienną pełnomocnością, przyczem należy mieć paszport przy sobie.
Łódź, dnia 24-go sierpnia 1917 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Dr. Loehrs.

Nadesłano.

Dr. med. Aronson
powrócił.
Choroby kobiece i akuszerja.
Zielona 5. 7246—3-1

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie
A. Napieralski i C. Zawilowski.

Casino—Czarny Kot.

Ostatnie 2 dni
Pod znakiem legunów

2 obrazy współczesne—napisali: Konrad Tom i A. Włost. Obraz I: „W legowisku legunów”. Obraz II: „Bigos u Koltunkiewiczów”.

Udział całego zespołu:

Głównie wysiady **W. DOBOSZ-MARKOWSKIEJ** w roli Mici Koltunkiewiczówny

R. GIERASIENSKI w roli Kiełosa Koltunkiewicza **K. TOM** w roli rotmistrza Rozkraczajły

St. Ratold w roli porucznika Steckiego

Pierwszy występ
I. URSTEINA
jako Legun Pipman

Początek przedstawień codziennie o godzinie 6-iej i 8-iej w. Kasa zamawiań czynna od 11 do 1 i od 4. 7257

GIMNAZJU 8-KLASOWE im. E. ORZESZKOWEJ
Spacerowa 21.

Początek egzaminów 31 sierpnia. — Rozpoczęcie lekcji 5 września.

Są jeszcze wolne miejsca w klasie 8-ej.
Dyrektor **A. Dominikowicz.**

7252—3-1

II-gie Polskie Ośmioklasowe Gimnazjum Filologiczne w Łodzi, Spacerowa 13.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się w poniedziałek dn. 27 sierpnia r. h. o godz. 10 rano. Egzamina do klasy wstępnej w sobotę, dn. 1 września o godz. 9-iej rano. Początek lekcji w poniedziałek, d. 3 września o godz. 9 r. W nadchodzącym roku szkolnym przy Gimnazjum czynna będzie klasa podwstępna, do której przyjmowani będą chłopczy bez egzaminów. 7252—5-1

Podania przyjmuje Kancelarja Gimnazjum codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od 9—2 pp.

Biurowo ogłoszeń „Kurier” H. Kustow, Piotrkowska 60

Sala Koncertowa, ul. Dzielna № 18.
Sotota, dn. 8 września o g. 7 1/2 wiecz.

Jedyny wieczór klasycznych tańców
OLGI DESMOND

Program: Mozart—Menuet z Symfonji, Schulze—„Już zabłysnął maj”, Chopin—Walc f-mol, Scharwenka—Polski taniec, Grieg—„Poranny nastrój”, Delibes—Nalla-walc, Gounod—Walc z Fausta, Chopin—Nocturno-Andante.

Bilety od 1 do 8 marek u Alfreda Straucha, ul. Dzielna Nr. 12. 7253-5-1

8-klasowe Gimnazjum Żeńskie
2-u letnia Szkoła Ogólnokształcąca Praktyczna
ORAZ
Żeńskie Kursy przygotowawcze do matury męskiej

Heleny Trzcńskiej
w Piotrkowie.

przyjmują zapisy od 16 sierpnia w godz. 10—12 rano i od 4—6 pop. w kancelarji szkolnej (plac Kościuszki, dawniej Bernardyńska L. 5.)

Egzaminy wstępne i poprawkowe 1-go września
Początek lekcji 5-go września. 7000—4—1

ZARZĄD
Kursów Handlowych przy Stow. Handlowców Polskich
Piotrkowska № 108.

podaje do wiadomości publicznej, iż semestr 1917/1918 rozpoczyna się w dniu 15 września r. b.

Program kursu rocznego obejmuje wykłady buchalterji, korespondencji polskiej, arytmetyki handl. języka polskiego, prama handlowego, ekonomji społecznej, geografji, nauki o kooperatywach, kurs stenografji, pisania na maszynie i kaligrafji. — Program kursu półrocznego obejmuje trzy przedmioty handlowe i język polski.

W miarę zapisów również kursy języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Blizszych informacji udziela sekretarz kancelarji codziennie od 9—12 i od 4—3 wieczorem. 7225—1-1

Resztki, Cegielniana 43.

Sprzedają resztki: na męskie i damskie kostiumy i resztki na palta. Materiały bawełniane i szelkowe. Różne bawełniane resztki i towary na fartuchy. Wielki wybór chustek. Otwarte od godz. 9-12 w pół i od 3-5 w. Cegielniana 43, w podwórzu, IV-ty dom od ulicy Piotrkowskiej.

Uwaga!
Ceny stałe. 7238 6 1

Z powodu zawieszenia czynności w Sali przy przy **Łódzkim Żydowskim Tow. Ochrony Kobiet** przyjmują znów w domu do życia rozmaite towary białej bielizny, różne roboty ręczne, haft rą zny i maszynowy.

Z powołaniem **H. Rozencwaig**
Nowo-Cegielniana 26 m. 14.

Kierowniczka Sali przy przy **Łódzkim Żydowskim Tow. Ochrony Kobiet.** 7145-3-1

Dr. Rosenblatt
Specjalista chorób gardła, nosa i uszu
powrócił.
Piotrkowska № 35.
7124—3—1

Lekarz—Dentysta
P. Żytnicka
Godz. przyj.: od 10—11 3—7 w.
Konstantynowska 9, I.
6674—10—1

Akuszerka
— **N. Pipikowa** —
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. 6950—10-1

Pensja prywatna
S. Berlachówny
Zapisy uczennic codz. od 2—5 p.p. Egzamin 30 i 31 sierpnia o 9-iej rano. Lekcje rozpoczynają 1-go września. Klasa 5-ta zostanie otworzona. 7200-1

Materiały elektrotechniczne
Lampki „Wotan” i „Peram”



Adolf Goldblum
Łódź, Piotrkowska 55.
7248—5—1

Resztki
bawełniane, wełniane na męskie, damskie i dziecięce ubiory, kostjomy, bluzki i t. d. tania do nabycia.
Łódź, Cegielniana № 55, oficyjna, 1-sze wejście, miesz. 5. 7240—2-1

Rutynowany nauczyciel
języka francuskiego,
były dziennikarz franc., poszukuje posady w średnim zakład. naukowym. Oferty pod „H. H. 25” w „Godzinie Polskiej”. 7241-2-1

Konsulent Prawny
B. KIRSZBAUM
PABIANICE
ul. Żelkowa Nr. 7.
7135—3—1

Przyjmuje się do **szurkowania**
oraz
wszelkiego rodzaju bielizne do szycia i haftowania ręcz. — nie i maszynowo. —
Piotrkowska 31, m. 3.
7250—6-1

Na nadchodzący sezon!

Polecam najnowsze fasony, suknie, bluzki, halki, fartuchy i ubranka dziecięce. — Ceny przystępne. —
:: **Pańska № 39.** ::
(Zielony Rynek). 7230-2

Niniejszym zawiadamiamy Szanowne Panie, że Pracownia **Siostr Feiner** została/zaopatrzona w świeże żurnale; przyjmuje obstarunki z d. 1 września przy ul. Dzielnej 31, I piętro, front. 7014—3-1

Warsz. Akcyjno Tow. Pożyczkowe na zastaw nieruchomości (Lombard Akcyjny).
Oddział Łódzki: I Zachodnia 31, II Pasaż-Majera 11, (róg Sienkiewicza 23) zawiadamiają, iż 12 września 1917 r. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31 **Licytacja** celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia № 31 i w Oddziale II Pasaż-Majera 11 (róg Sienkiewicza № 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowana nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Jednocześnie sprzedane będą zastawy uprzednio ogłoszone w Nr. 112 z dn. 26 kwietnia 1917 r.
Prezent należy już wpłacać. 7123—3-1

Institut de Beauté de M-lle Milakowska
powróciła z Ciecchocina Łódź, ul. ZAWADZKA 6, (uczenia prof. Archambeau w Paryżu).
Specjalne francusko kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Higieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery **twary**
Usuwanie zmarszczek, węgry, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmacnianie porostu włosów. Usuwanie elektroizolizacji niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska. Przyjęcia od godz. 3—6 wiecz. 7003—4—1

Do sprzedania
w bliskosci jednej ze stacji drogi żelaznej Fabr. Łódzkiej posiadłość 18-to morgowa (w tem 16 mogów lasu trzydziestoletniego brzożowo-sosnowego). Budynek w dobrym stanie. Wiadomości w admin. „Godz. Polski” 7134—3-1

Na Kursach Handlowych
Mimny Buehltzowej zaprowadzone zostały w tym r. wykł. stenografji polskiej (podług systemu Stolza-Schrey'a). Szczegółów udziela Kancelarja Kursów Łódź Przejazd № 30. 6890—1-1

Detaliczna sprzedaż
po hurtowych cenach! **Resztki** różnych towarów
na bluzki, suknie, kostjomy damskie, męskie i pokrycie korzuchów oraz szewioty, sukna, kory, róże caji, barczany białe, kolorowe i modne towary dostać można jak najtaniej (centrum miasta) przy ul. Dzielnej № 31, m. 14, poprzeczna oficyjna, I piętro. **Ceny stałe! — Ceny stałe!** 6956—4—1

Zaginął
w drodze od Ozorkowa do Łodzi samochód benz. popielaty Laskawy znalazła zechem zwrócić bućik za wynagrodzeniem do Łodzi, ul. Sematorska Nr. 3 m. 45. 7250—2—1

Akuszerka
Ida Szware
z ulicy Konstantynowskiej 41 przeprowadziła się na ulicę **Długą 22.**
7155—1—1

Potrzebny
maister szewski który zarazem musi być zamieszkałym kierownikiem w warsztacie. Dawdzielę się z. 7104-3-1

K. Klose i M. Getz
Nowo-Cegielniana 19.

W VII kl. zakładzie naukowym żeńskim
Janiny Pryssewiczówny
Sienkiewicza 35
egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 3-go września, lekcje — 7-go.
Kancelarja czynna od godz. 5—7 wiecz. 7249-2-1

KURSA Zatwierdzone przez władze.
Buchalteryjne BIURO
Buchalterja łącznie z Arytmetyką i Prawem handlowym, Korespondencją etc. Początek 1 i 15 każdego miesiąca. Zbiorowo i pojedynczo. Dogodne warunki. Świadectwa. 6964—3—1

Teodor Grossman, Sienkiewicza 29.
Wie oletni buchalter bankowy i nauczyciel buchalterii.

Krajowa fabryka Kajetów
p. f. „Niepodległość”
poleca hurtowo po cenach przystępnych kajety, brujony i t. p. różnego gatunku i różnej linjatury oraz wszelkie materiały piśmienne. 7075-9-1

Łódź. Zgierska Nr. 8 Łódź.

Publiczne doreczenie.
Właściciel domu Florjan Fuchs, zamieszkały w Łodzi, ul. Główna № 31, wytacza powództwo przeciwko S. Szerzeńskiemu, dawniej w Łodzi, twierdząc że pozwany winien mu jest za czas od 1, października 1914 r. do 1-go października 1917 r. komorne za lokal fabryczny, wynajęty w jego domu ul. Główna 31, sume 1800.—rb. wnosząc:
1) skazać pozwanego z kosztami na zapłacenie powodowi rbl. 1800.— z 6% od 1 października 1915 r.
2) wyrok za zabezpieczeniem zaopatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności. Powód wzywa pozwanego na ustną rozprawę sporu prawnego do III-go wydziału Cywilnego C-Niem. Okr. w Łodzi na 8, listopada 1917 r. o godz. 9, rano. W celu publicznego doreczenia pozwannemu ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.
Łódź dnia 30 sierpnia 1917 r.
podp. **Ulrich**, Sekr. Sądu Okr.
7242—1—1

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi
Nowy Rynek 6.
poszukuje odpowiedniego lokalu na przytułek dla 150 dzieci.
Pożądany jest oddzielny dom z ogrodem na krańcach miasta.
Oferty składać do Kancelarji Gminy, Nowy Rynek Nr. 6. 7106—1—1

